Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 72 Kraków, niedziela 28 marca 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

NAPRZÓD
ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670
Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

Klątwa protekcji

Procesy w Krakowie i Warszawie

Owa groźna, ognista przestroga biblijna: „Mane—Tekel" i t. d., dałaby się obecnie w Polsce streścić jakimś wyrazem, wskazującym na zło najpotworniejsze — **protekcję**.

Świeżo ukończył się w Krakowie wielodniowy proces o nadużycia w urzędzie kontroli państwa. Była to rozprawa, którą w pewnej mierze można scharakteryzować, jako proces **ludzi na niewłaściwych miejscach**, uzyskanych przez **protekcję**... Tym ludziom sąd przyznał nieskazitelność przy pełnieniu służby na poprzednich stanowiskach... Skąd więc ich przejście do całego szeregu obskurnych matactw na szkodę skarbu, gdy znaleźli się właśnie na szczególnie odpowiedzialnych placówkach kontrolerskich? Chyba należy to tłumaczyć, że ci ludzie poczuli się przeniesieni, jakby w krainę nieprzeżywanej dotąd bajki, w której odrazu udało się im stać myszami bez kota. Średni oficer, który zostaje nagle, jak z bicza trzasł, urzędnikiem 4-tej rangi, prezesem instytucji, posiadającej szerokie pełnomocnictwa, może łatwiej ulec wykolejeniu, niż urzędnik, któryby stopień po stopniu przechodził szczeble służbowe i dla którego prezesura — to w jego życiu biurowem — szczyt, dokąd może nigdy nie dojść... A jeżeli dojdzie — to może nawet popaść w przesadne odnoszenie się i obnoszenie ze swoją godnością... Tu zaś — przeciwnie — oskarżeni czuli się jakby maskaradowo przebrani w swoje urzędy i ich wzajemny stosunek oparty był na kpinach z fikcyjnie traktowanych oficjalnych czynności, z których czynili sobie źródło nielegalnych dochodów.

Dopóki dziać się będą takie monstrualności, iż protekcja a nie kwalifikacje, poparte długoletnią służbą w tym samym lub funkcjami zbliżonym urzędzie decydować będą tak często o nominacjach na stanowiska, nawet naczelne — nie może być mowy o tem, ażeby tak utworzone urzędy pracowały sprawnie i uczciwie.

Sąd, wymierzając Łasińskiemu złagodzoną karę, motywował to jego „niepełnowartościowością psychiczną". To określenie jest... tem mocniejszem podkreśleniem, że podsądny **nie miał najmniejszych danych, ażeby znaleźć się na czele powyższego urzędu, co w rezultacie i jego zwichnęło, i państwu wyrządziło szkody** — w tym wypadku mniejsze materjalnie, niż moralnie. Bo jakże wygląda państwo, w którem skandaliczne procesy urzędników stają się wstrętnemi ropniami, pękającemi co chwila!

* * *

Z Krakowa przerzućmy spojrzenie na Warszawę. Rozgrywa się tam proces komandora Sokołowskiego — proces, który w prasie warszawskiej spopularyzowano pod nazwą „Afera dostaw wojskowych Głąbińskiego".

Jak w tej rozprawie swobodnie mówi się o protekcjach, ułatwiających w rezultacie jakąś szulerkę z dostawami — może dowieść choćby taki wyjątek ze sprawozdania sądowego, który tu przytoczymy za warszawskim „Kurjerem Porannym":

Następnie zeznawali: **Elsner**, współwłaściciel fabryki Głąbińskiego w Gnieźnie, oraz **Przasnyski**, woźny biura Głąb. w Warszawie przy ul. Świętokrzyskiej; ten ostatni rzucił snop światła na uczty, odbywane przy współudziale maszynistek i podpułkownika Żyźniewskiego u Głąbińskiego.

Główny bohater afery, występujący w charakterze świadka — **Głąbiński** — opowiadał o niezwykłej karjerze swego życia, o silnem poparciu, które otrzymywał ze strony gen. J. Hallera i gen. W. Zagórskiego; silny w obietnice takich potentatów — wrócił do Gniezna, kupił fikcyjnie fabrykę od Wirta i Elsnera, obiecując im zapłacić **pieniędzmi, otrzymanemi jako zaliczki w M. S. Wojskowych.**

Przewodniczący: A więc chciał pan kupić fabrykę za pieniądze skarbowe? Świadek **Głąbiński** uchylił się od odpowiedzi; następnie stwierdził, że poparcie w M. S. Wojsk. wyrobił mu głównie list posła Głąbińskiego, prezesa Zw. Ludowo-Narodowego, do ministra Sikorskiego.

Projekt umowy, akceptowany przez płk. Żyźniewskiego, opiewał na sumę 525.000, olbrzymią kwotę w porównaniu z wartością fabryki w Gnieźnie.

Przewodniczący: Co pan zrobił z zaliczką **126.000 złotych**, otrzymaną z M. S. Wojsk.?

Świadek: Popłaciłem długi, część wydałem na własne potrzeby oraz kupiłem za **30.000 złotych** fabrykę w Sandomierzu. Później p. Linde obiecał mi wielką pożyczkę w PKO pod zastaw tej fabryki, którą ubezpieczyłem w „Snopie" na sumę 212.000 złotych.

Osk. Sokołowski: Wyjaśniam, że generałem, który interwenjował u gen. Zagórskiego na rzecz Głąbińskiego, był nie gen. Władysław Sikorski, lecz gen. Józef Haller.

Św. Staniszewski: Wiadomo mi, że Głąbiński często się bawił w kabaretach i restauracjach wraz z oficerami i wydawał jednorazowo po 400 zł. na kolację. Wydał on 34.000 złotych przez 5 miesięcy.

Głąbiński zaprzecza temu, przyznając zresztą, że jako przemysłowiec polski mógł wydać tę sumę na reprezentację.

Prokurator: A co to jest przemysłowiec polski?

Głąbiński obrusza się na to pytanie, wobec czego przewodniczący zwrócił mu uwagę, że niema się czego obrażać, ponieważ wyrzucanie pieniędzy skarbowych na hulanki zamiast na uruchomienie fabryki wojskowej nie może być powodem oburzenia ze strony człowieka, który trwonił pieniądze skarbowe.

Staniszewski: Wiadomo mi, że Głąbińskiego popierali posłowie: stryj jego Głąbiński, oraz Dubiel, Gruszka, Brodacki; o tem mówił mi sam Głąbiński.

Głąbiński: Tylko poseł Gruszka, jako przewodniczący komisji kredytowej w PKO, obiecywał mi kredyt w PKO, ale kiedy prasa zaczęła mnie smarować, despotyczny poseł Gruszka nie dał mi wtedy kredytu.

* * *

Oczywiście, nie każdy szczegół przytoczony przez każdego świadka rościć sobie może pretensję do bezwzględnej prawdy, ale z tego urywka widać, jak dzięki protekcji wypłynął na powierzchnię, jako dostawca, człowiek, — który kręcił bicz z piasku i wygrywał swoje **nazwisko i poparcie, które mu ono dawało.**

A w ślad za **protekcją szła korupcja i szło trwonienie pieniędzy skarbowych**, tych pieniędzy, dla braku których Polska stoi przed niemożnością jakichkolwiek użytecznych inwestycyj; ba nawet nie wystarczy państwu na regularne wypłacanie chociażby emerytur.

Obliczajmy bowiem straty nie pod kątem widzenia jakiegoś jednego procesu, lecz — walących się wciąż serjami nadużyć.

A źródło większości tych nadużyć wypływa stąd, że w Polsce zapanował istny szał protekcyjny, — tworzący odrębną a złowrogą formę **niesumienności wobec państwa**, bo protekcja nie liczy się z wartością moralną protegowanych jednostek, lecz ze swojemi kombinacjami rodzinnemi, towarzyskiemi i t. d. Takich „dobrodziejów" powinno się piętnować jak najsurowiej.

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA

W niedzielę 28 marca o godz. 5 popoł. w sali przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

tow. senator Dr Stefan Kopciński

wygłosi

ODCZYT

na temat:

Czego żądamy dla dzieci naszych od państwa?

Wstęp 20 gr., dla bezrobotnych wstęp wolny. Stawcie się licznie!

Chadecy i enpeerowiec przeciwko zabezpieczeniu bezrobotnych

Na posiedzeniu Zarządu głównego funduszu bezrobocia w Warszawie w dniu 23 bm. reprezentant min. skarbu p. Lincker, wystąpił z szeregiem wniosków, zdążających do **ograniczenia państwowej akcji pomocy doraźnej.** Proponował on, by 1) zaniechać udzielania pomocy doraźnej na „nowych terenach", czyli pozbawić prawa do zapomóg wszystkich tych, którzy poczynając od dnia 1 kwietnia rb. kończyć będą 17-tygodniowy okres normalnych zasiłków; 2) ograniczyć udzielanie pomocy doraźnej najwyżej do dwóch osób w rodzinie. Wcześniej jeszcze na posiedzeniu Komisji organizacyjnej pan Lincker postawił wnioski, **zdążające do zaprzestania udzielania zasiłków doraźnych dla miejscowości liczących mniej niż 300** bezrobotnych, obniżenia świadczeń dla samotnych o 20 proc. i innych. Wnioski te jednak już na komisji upadły.

Przeciwko wnioskom p. Linckera na Zarządzie głównym ostro wystąpili tow. Teller i Zdanowski. Stanowisko ich poparli pos. Kot (Zjednoczenie zawodowe polskie) oraz przedstawiciele pracowników umysłowych pp.: Dabulewicz i Rygier. Niestety, na skutek **poparcia nieuzasadnionych wniosków p. Linckera przez dwóch chadeków:** posła Urbańskiego i p. Kosmaczewskiego, posła z Wyzwolenia p. Bogusławskiego oraz przedstawicieli samorządów i przedsiębiorców, wniosek p. Linckera uzyskał większość.

Towarzysze nasi oraz poseł Kot i reprezentanci pracowników umysłowych złożyli w tej sprawie wotum separatum, wobec czego sprawa będzie musiała być rozstrzygnięta przez ministra pracy.

Haniebne stanowisko rzekomych obrońców klasy robotniczej — chadeków i enpeerowca Brzezińskiego, który wbrew swemu koledze partyjnemu p. Kotowi solidaryzował się z p. Lanckerem, **oddajemy pod pręgierz opinji bezrobotnych!**

—ooo—

Jak się kształtuje budżet wojskowy

Budżet ministerstwa spraw wojskowych na r. 1925 wynosił 675 miljonów zł. Ponieważ budżet ten obracał się w granicach 2100 miljonów, więc na wojsko szło z niego okrągło 34%.

Na r. 1926 wniósł rząd p. Wł. Grabskiego projekt budżetu w sumie 1800 miljonów, z czego na ministerstwo spraw wojskowych 689 miljonów, a więc już mniej niż w roku poprzednim, bo „tylko" około 30%.

Rząd koalicyjny przedłożenie to przerobił i w rezultacie na ministerstwo spraw wojskowych wypadło 554 miljonów. Był to w porównaniu z projektem Grabskiego znaczny postęp, gdyż oszczędność wynosiła 135 miljonów.

Okazało się jednak, że i budżet p. Zdziechowskiego nie może być uchwalony, gdyż przewyższa on znacznie uznaną za możliwą do wydatkowania kwotę 1500 miljonów. Towarzysze nasi, popierając ogólną tendencję oszczędnościową, wskazali, że można oszczędności robić przedewszystkiem w budżecie wojskowym i to nie oszczędności „grajcarowe", jak to robiła komisja budżetowa, ale oszczędności poważne w ten sposób, że skróci się czas służby wojskowej na 1 rok, a kontyngent rekruta ustali się na 150 tysięcy zamiast dotychczasowych 213 tysięcy.

Przeciw temu żądaniu podniesiono zarzuty z dwóch stron: ze strony rządu i ze strony pewnych partyj sejmowych. Rząd przez ministra spraw wojskowych gen. Żeligowskiego na poufnem posiedzeniu komisji budżetowej uzasadniał swe stanowisko argumentami, które właśnie z powodu swej poufności nie doszły do wiadomości publicznej. Dowiedziała się ona tylko konkluzji p. ministra, mianowicie że budżet wojskowy nie może być zniżony, przeciwnie — należy go podwyższyć. Ze strony pewnych stronnictw sejmowych zarzucano, że przejście do jednorocznej służby spowoduje znaczne jednorazowe koszta, ponieważ szybsze wyszkolenie żołnierza będzie wymagało utrzymanie wielkiej ilości podoficerów zawodowych.

Komisja budżetowa w toku swych obrad nie zdobyła się dotąd na szerszy gest, zadowalając się uszczupleniem to tej, to tamtej pozycji wydatkowej, co w rezultacie może dać kilka miljonów oszczędności, ale — jak już raz pisaliśmy — zostaną one unicestwione wskutek zwiększenia wydatków na wyżywienie wskutek wzrostu drożyzny. O skróceniu czasu służby i zmniejszeniu kontyngentu komisja budżetowa nie dyskutowała, gdyż — mówią — nie należy to do jej kompetencji.

Zajęła się tą sprawą komisja wojskowa na posiedzeniu czwartkowem z okazji dyskusji nad projektem rządowym o kontyngencie rekruta na rok 1926. Projekt ten utrzymuje kontyngent w zeszłorocznej wysokości, tj. 213 tysięcy, z czego wynika, że rząd nie myśli o przeprowadzeniu propozycji PPS. Komisja wojskowa nie zastosowała się jednak w zupełności do projektu rządowego, ustalając kontyngent na 190 tysięcy, tj. o 23 tysiące mniej, niż rząd proponował.

W każdym razie przyznać należy, że jest to postęp znaczny, tembardziej że referował go poseł stronnictwa, które zdeklarowało się jako zwolennik monarchji (stronnictwo chrześcijańsko-narodowe Dubanowicza-Strońskiego) pos. Mączyński, w dodatku były wojskowy z tytułem brygadjera. Nie jest to jednak to, czego żąda PPS i czemu dał wyraz tow. Lieberman, żądając ustalenia kontyngentu na 150 tysięcy i stawiając to żądanie, po odrzuceniu go przez komisję, jako wotum mniejszości.

Nikt nie zaprzeczy, że Polska znajduje się w wyjątkowo trudnem położeniu, zmuszona zwracać uwagę na swe granice od zachodu i od wschodu. Nie mówi się też dlatego o rozbrojeniu, a tylko o zmniejszeniu zbrojeń, co naszem zdaniem absolutnie nie zagraża bezpieczeństwu państwa. Wszak Francja, która z natury swej polityki i na skutek swego sąsiedztwa z Niemcami — mimo Locarna — uchodzi i faktycznie jest państwem o najwyższym duchu militarystycznym, wchodzi na drogę wprowadzenia jednorocznej służby, jak zapowiedział minister wojny Painleve. Cóż prostszego, jak Polska jako sprzymierzona z Francją, idzie za przykładem większego i silniejszego sprzymierzeńca, który w dodatku mimo chwilowych kłopotów finansowych rozporządza nierównie potężniejszemi rezerwami finansowemi aniżeli Polska, która nawet pożyczki zagranicznej otrzymać nie może.

Sprawa ma jeszcze inną, niemniej doniosłą stronę. Wiadomo, że co do potrzeby oszczędności niema różnicy zdań; różnica jest tylko co do tego, gdzie można oszczędności zrobić. P. Zdziechowski jest zdania, że najlepszym objektem oszczędnościowym są urzędnicy państwowi, którym też chce uszczuplić pensję. Jest to w razie urzeczywistnienia oszczędność drobna, bo wynosząca 5—8 miljonów miesięcznie, a suma na tej drodze osiągnięta nie dałaby takich oszczędności, które choć w przybliżeniu usunęłyby przewidziany deficyt.

Nie jest naturalnie prawdą, co organ chadecki imputuje PPS, że jej walka przeciw redukcji płac urzędniczych jest zabieganiem o uzyskanie ich głosów przy wyborach. „Głos Narodu" wie dobrze, na kogo głosowali urzędnicy w r. 1922 i wie niemniej dobrze, że ówcześni „zwycięzcy", do których i chadecja należy, smutno odwdzięczyli się masie urzędniczej za głosowanie na ósemkę. Myśmy niejednokrotnie podawali powody, dla których PPS jest przeciw redukcji płac urzędniczych, a wśród tych powodów względy rachunkowo-wyborcze nie odgrywają żadnej roli. To zostawiamy chadecji.

Dla nas ta sprawa ma zasadnicze znaczenie z tej racji, że żądana przez p. Zdziechowskiego i chadecję także ofiara od urzędników byłaby bezcelową, natomiast nasze żądania odnośnie do budżetu wojskowego byłyby w razie ich przyjęcia decydujące dla przywrócenia równowagi w budżecie, nie mówiąc o wpływie na całokształt gospodarki społecznej. To są powody tak przekonywujące, że w zupełności uzasadniają stanowisko naszej partji wobec płac urzędniczych z jednej i wobec żądań redukcji wojskowych z drugiej strony. Półśrodkami celu się nie osiągnie. 190 tysięcy rekruta jest jeszcze o 40 tysięcy zawiele dla naszych możliwości budżetowych, a 18-miesięczna służba — w praktyce już znacznie zmniejszona — jest zbyt szeroką podstawą dla uzyskania 200 miljonów oszczędności, które tylko w budżecie wojskowym mogą być bez szkody dla interesów państwa a z korzyścią dla jego obywateli osiągnięte.

Minister pracy broni ustawy o czasie pracy

Obwieszczenie tow. Ziemięckiego

Minister pracy tow. Ziemięcki polecił rozplakatować w Zagłębiu Dąbrowskiem obwieszczenie treści następującej:

„Począwszy od maja 1925 r. zostały stwierdzone liczne wypadki przekraczania ustawowego czasu pracy w kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego.

Zarządy poszczególnych kopalń wprowadziły do regulaminów porządku wewnętrznego przepis, przewidujący przedłużenie czasu pracy robotników, zatrudnionych pod ziemią, o czas potrzebny na zjazd i wyjazd, i pomimo sprzeciwu inspektora pracy, rozpoczęły stosowanie w praktyce przedłużonego czasu pracy.

Ten stan rzeczy **jest sprzeczny z wyraźnemi przepisami prawa.**

Ustawa o czasie pracy w przemyśle i handlu w art. 2, postanawia, że „czas, zużyty na wjazd i wyjazd, wlicza się w czas pracy". Stałego regularnego przedłużenia czasu pracy ustawa nie przewiduje, wobec czego nie jest ono w żadnym wypadku dopuszczalne.

Przedłużenie czasu pracy może być stosowane tylko na podstawie zezwoleń, wydanych przez uprawnioną do tego władzę, w wypadkach, ustawą przewidzianych.

Nie jest jednak możliwe takie stosowanie przedłużenia czasu pracy, które byłoby oczywistem obejściem postanowień ustawy.

Przekraczanie przepisów prawa obowiązującego godzi w podstawy praworządności państwa.

Wzywam przeto zarówno zarządy kopalń, jakoteż zatrudnionych w nich robotników, do **bezwzględnego stosowania się do przepisów ustawy.**

Minister pracy i opieki społecznej
B. Ziemięcki.

TEN

Straszny gość

I oszukał pop, a może mało siły miała jego modlitwa, czy też świece, które postawił Ihnatij przed ikoną Fotia męczennika były z wosku, zabranego pszczołom po dniu Uspienja Przeświętej Bożej Matki, kiedy tylko rozbójnicza ręka zabiera schronienie zimowe miłym bożym robotnicom. Stanęła chata, najładniejsza we wsi, ale nie na długo. W sam dzień nowego roku, była wtedy wojna z Japończem, zabierali Ihnatija znowu w sołdaty, choć wrócił parę lat dopiero z wojska. Odjechał na własnej podwodzie nie więcej, jak dwie wiorsty, — a tu chata jego zapaliła się cała odrazu, jak zapałka. Mówił później, że poznał zdaleka, gdzie paliło się i chciał zawrócić, ale strażniki nie puścili: „I tak, — mówią, — nie zgasisz, ogień wielki, a na „pojezd" spóźnimy się, „walaj w pierod", sługo carski!" I zaraz na drugi dzień urodził się Kondrat, w obcej chacie, bo po ojcowskiej tylko komin został i belek kilka niedopalonych... Wrócił po roku Ihnatij, postrzelili go japońcy w obie nogi, ale wyzdrowiał i postawił nową chatę. Patrzyłem nieraz na jego robotę i dobrą przestrogę dawałem:

— Głupi ty, Ihnatij, przeciw woli boskiej stajesz, miejsce przeklęte odbierasz czortowi i wiedźmie, drużce jego dobrej... A jeszcze niewiadomo, czy w ziemi tej nie gnieżdżą się, jak osy pod lipą, roje upiorów... Lepiej Krzyż postaw wysoki na pogorzelisku, drzewo to nesamowite wykop z korzeniem i spal, i przenieś się daleko stąd...

A on śmieje się i mówi:

— Co wy, dziadziu, jakby ze snu zbudzeni mówicie? Nie czort zabrał mnie na wojnę, tylko ukaz carski, nie upiór podpalił mi chatę, tylko ogień z komina, z którego pod samą strzechą wypadły cegły, Foma przeklęty stawiał i gliny, podlec, pożałował. Ja, — mówi, — w Pitrze służył cztery lata, nauczyli rozumu ludzie oświeceni i naczelniki: niema czortów ni upiorów na świecie!

Ot, i nauczył go!... Niektórzy z was pamiętają, jak parobek Ihnatja, Michej, w samą niedzielę Woskresenja Chrystowa, zwarjował od przepicia się, wyłazł na komin i na oczach połowy ludzi ze wsi poderżnął sobie gardło nożem od sieczkarni, aż głowa została tylko na kościach z tyłu... Potem mór jakiś wybił mu krowy i owce, nawet kury i gęsi. Potem piorun uderzył w stodołę, a choć nie zapalił jej — to przecież zabił dwoje dzieci siostry Ihnatja, co bawiły się wtedy na sianie... Strasznie było przechodzić tamtędy nocą. Widzisz, z komina sypią się iskry, każda wielka, jak jak jajko gołębie, kręcą się, tańczą, wiją, jak węże ogniste, a kiedy wsłuchasz się, bywało, szum dziwny idzie od nich, jeki żałosne, śpiew niespokojny, syczący, straszny... A w chacie dawno wszyscy śpią, ogień z wieczora jeszcze zgaszony. Innym razem widzieć można było kłęby dymu czarnego, buchające z pnia biesowskiego drzewa przed oknem chaty Ihnatja. Myślisz: świnię opala gospodarz durny pod samą izbą. Ale kiedy podejdziesz blisko — niema dymu, ani ognia, tylko zapach indży taki, że uciekać musisz biegiem na czyste powietrze, a wtedy dym goni za tobą, pod nogi wplątuje się, oczy zasłania i szumi groźbą piekielną: „poszoł, poszoł!". Raz wracałem zdaleka, nie było mnie we wsi chyba całe lato, i droga mi wypadła tamtędy. Ciemna noc jesienna przykryła świat, jakby płachtą czarną, ani gwiazdy na niebie nie było, ani światełek w oknach izb chłopskich. Konie szły własnym węchem, ja drzemałem na wozie i „powodja" puściłem na ziemię. Nagle szarpnęły w bok i zaczęły chrapać, jak na wilka. Budzę się i patrzę: chata Ihnatja jakby w świetle księżycowym, na dachu okrakiem siedzi czarny jakiś człowiek z długim batem w ręku, i bat wykręca się jak żmija, iskrami maleńkimi sypie... A dokoła chaty — zbaw nas, Hospody Boże! — długim rzędem idą białe szkielety ludzkie, w nogę, jak sołdaty uczone po kazarmach, rękami machają, głowy podnoszą... i ja i konie — zamarliśmy w przestrachu. A oni idą i idą, bez końca... Aż zjawił się wreszcie jeden, co niósł drugiego, mniejszego na ręku — i ten był ostatni... Myślałem, ot, śniło się, ale konie do rana rzucały się w stajni i chrapały, nie jadły owsa, potem zimnym pokrywały się, biedne... Rano opowiedziałem Ihnatjowi o wszystkiem. On już i tak namyślał się, zadumany chodził, smutny... Nieurodzaj przeszkodził mu przenieść się, wiadomo, pieniędzy potrzeba dużo na rozebranie domu i postawienie gdzieindziej. A potem, — zabił go ktoś niewyśledzony przed samymi drzwiami do własnej izby, i nikt nie wie, kto i za co, ani nawet kiedy, bo dopiero o świcie Pelagja wyjrzała oknem i zobaczyła trupa, patrzącego na nią, zdaleka, choć tak blisko stał przy drzewie, zdaleka, bo z tych stron, z których nawet dusza wrócić niema czasu, choć żyje wiecznie...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wina wybrańców czy wyborców?

Przykra przygoda deputowanego w Paryżu, a niewidzialność p. Korfantego w Katowicach

Charakterystyczny wypadek notują dzienniki paryskie. Oto do wagonu kolejki podziemnej, częściowo zastępującej w ruchliwej stolicy linje tramwojowe, — w chwili, gdy konduktor już zatrzasnął był drzwi, wskoczył po silnem targnięciu niemi jakiś niecierpliwy a spóźniony pasażer, nie chcący poczekać paru chwil na pociąg następny... Konduktor, człowiek regulaminowo-pedantyczny, chciał koniecznie owego gościa zniewolić, ażeby opuścił miejsce w wagonie, po niewczasie zdobyte... Tymczasem wszyscy pasażerowie murem stanęli w obronie przybysza, powodując swoim uporem wstrzymanie odjazdu kolejki. Nowy pasażer, sądząc, że przetnie spór z konduktorem, rzucił nagle zdanie: jestem deputowanym. Zanim jednak zdołał dopowiedzieć swoje nazwisko, zaszła natychmiastowa zmiana w usposobieniu jadących. Sami oni wytłoczyli z wozu nieszczęsnego posła do parlamentu, nie wiedząc nawet, kto on taki.

Dziennik francuski, z którego czerpiemy tę wiadomość, dodaje w formie komentarza, że ów „samosąd" pasażerski tłómaczy się powszechnem rozdrażnieniem na parlament z powodu uporczywego spadku franka, wzrostu drożyzny i t. d. Ale ci przypadkowo zebrani malkontenci, demonstrujący w ten sposób swoją irytację wobec posła, przypadkowo uzależnionego od ich humoru, nie chcieli sobie zdawać sprawy z jednego, że posłowi nie wdarli się przemocą na swoje ławy, że nie są samozwańcami, że dostali się do parlamentu z woli wyborców, czyli najszerszego ogółu, którego cząstkę tworzyli... i ci buńczuczni pasażerowie kolejki. Jeżeli sądzą oni, że nie fakt wojennego skrwawienia się Francji (a mieć tu trzeba na myśli nietylko kolosalne straty w ludziach, lecz i w mieniu) wciąż przygniata ich kraj swoimi skutkami, jeżeli mniemają, że i bezradność parlamentu powoduje, że kryzys się przedłuża, to za ten stan odpowiadają oni — wyborcy, którym parlament ...wdzięcza taki, a nie lepszy skład posłów...

I u nas rozlegają się wciąż skargi na Sejm. Mamy, oczywiście, zespół sejmowy gorszy, niż we Francji; nadto nie pozwalający utworzyć pewnej większości ze stronnictw, do siebie jako tako zbliżonych. Liczy on w swem gronie dużo ludzi bądź niezdolnych do pracy parlamentarnej, bądź wyklinanych obecnie przez te ugrupowania, które ich kandydatury reklamowały. Ale, co to znaczy? Że mamy w Polsce wyborców, nader słabo orjentujących się, idących niekiedy owczym pędem za najpospolitszą blagą... A to powiedzenie nie odnosi się notabene wyłącznie do jakichś ciemnych zakamarków wiejskich. Bynajmniej! Wszak u nas nawet inteligencję w większych ośrodkach miejskich łapało się i łapie na szumne frazesy, na najcudaczniejsze obietnice... Ta pamiętna, kapitalna ósemka, która obiecywała ustami endeków po miastach — momentalne, a cudowne potanienie środków spożywczych, a ciężarem swojego bloku torowała zarazem drogę do Sejmu grupie obszarniczej i cukrowniczej, zainteresowanej w wysokich cenach tychże samych produktów, — czy to nie był twór, świadczący o poziomie politycznym analfabetyzmu sfer, szczycących się wyższym cenzusem umysłowym? A na czele list owej ósemki, której duszą była endecja, wystawiano w całym szeregu okręgów na przynętę (i tu w Krakowie) nazwisko p. Korfantego. A dziś wychodzący pod bokiem p. Korfantego organ tejże endecji — „Goniec Śląski", — oświadcza po znanej manifestacji górnośląskiej, że „gdyby poseł Korfanty pokazał się na rynku w niedzielę, obitoby go kijami"... A w następnym artykule podnosi, że nawet stronnictwo chadeckie przy delegowaniu przedstawicieli do komitetu i mówców na manifestację „nie wyznaczyło ani tu, ani, tam p. Korfantego".

„Zwłaszcza na bezrobotnych, — dodaje, — byłby widok p. Korfantego podziałał prowokująco"... Co więcej, w zapale formułowania zarzutów endecki dziennik twierdzi, że w Skarbofermie, gdzie p. Korfanty „ma coś do powiedzenia", powydalano starych robotników, którzy niegdyś, gdy on, Korfanty, narażony był jeszcze na prześladowania rządu pruskiego, byli jego agitatorami i za to cierpieli i od rządu i od kapitalistów niemieckich... Słowem, endecja popada dziś w drugą ostateczność i ex-bohaterowi swojemu zarzuca nie tylko formalną niemal zdradę narodową, lecz i najpotworniejszą niewdzięczność w stosunku do ludzi, którzy zań byli prześladowani!

Posła Korfantego zwalczaliśmy i wówczas, gdy był faworytem list endeckich i wówczas, gdy endecja chciała go wypromować na premjera i dziś, gdy przymierzy się on z baronami węglowymi, a równocześnie hetmani „robotniczej" jakoby chadecji. Lecz całe postępowanie p. Korfantego, cała jego karjera polityczna na arenie sejmowej, różne beneficja, które uzyskał na Śląsku, — to wszystko jest wynikiem jazz-bandu reklamowego, którym endecja go niedawno popierała. Endecja... oparta o szerokie koła wyborców. Więc znów powracamy do tego punktu, że wina za jakość Sejmu, nawet za politykę jednostek, do tego Sejmu należących, spada w dotkliwej mierze na barki ogółu, składającego się z wyborców. Kto chce nawet ogólnikowo Sejmu o poziomie nieco lepszym, musi i siebie niekiedy i innych kształcić w politycznem myśleniu i nie powodować się reklamą, kaprysem, lecz rozumieć, że wybory to akt ważny, od którego zależy cała linia polityczna kraju. A to szczególnie niedostatecznie pojmuje u nas... inteligencja, ustawicznie karmiąca się frazesami.

Strajk w kopalni nafty w Iwoniczu

Groźba ogólnego strajku w Krośnieńskiem

(Korespondencja własna „Naprzodu").

Krosno, 24 marca.

Dnia 22 bm. w kopalni nafty „Polski Przemysł Naftowy" w Iwoniczu wybuchł strajk robotników przeciwko osobie kierownika kopalni p. Stepkowi, który jako człowiek nerwowo chory nie nadaje się na swoje stanowisko. Taki oto człowiek jest kierownikiem kopalni, prowadzącym ruch i przełożonym około 50-u robotników.

Z powodu swojej choroby p. Stepek ustawicznie maltretował robotników, **nie uznawał przedstawicielstwa tychże**, odnosił się zawsze do robotników **z wyzwiskami, ubliżającemi godności człowieka, a także**

BIŁ ROBOTNIKÓW.

Poza tem za najdrobniejsze przewinienia **wyrzucał z pracy** lub innemi sposobami prześladował. Na kopalni zastosował system teroru i ciągłych walk z robotnikami.

P. Stepek nie przestrzega też **umowy zbiorowej**, co do warunków pracy i płacy, a także przepisów górniczych.

Oprócz tych istotnych powodów strajku, następujące zajście bezpośrednio wywołało strajk:

W dniu 22 bm. rano wezwał p. Stepek do biura delegata robotników i jednocześnie przewodniczącego Oddziału Związku Górników w Iwoniczu, tow. Józefa Gazdę, któremu oświadczył, aby się udał do domu na urlop, gdyż zaraz po przyjściu pieniędzy zostanie wypłaconym.

Kiedy tow. Gazda zapytał na jaki urlop ma iść, płatny czy nie, otrzymał w odpowiedzi wybuch gniewu ze strony p. Stepka, który wyskoczył zza biurka, otworzył drzwi i **usiłował wyrzucić** tow. Gazdę. Po chwili tow. Gazda sam wyszedł z biura i oznajmił robotnikom o zaszłym zajściu. Robotnicy wzburzeni do najwyższego stopnia natychmiast porzucili pracę i udali się gremjalnie do biura. W międzyczasie p. Stepek, przeczuwając przykre dla siebie następstwa, **ulotnił się z kopalni**. Robotnicy więc syreną **oznajmili strajk**. Zaraz też zebrali się, wybrali komitet strajkowy, wyznaczyli konieczną obsługę przy kotłach, świetle i stróży przy kopalni.

Na wieść o wyrzuceniu z pracy tow. Gazdy i o strajku przeciwko p. Stepkowi delegaci wszystkich pozostałych kopalń w Iwoniczu oświadczyli, że solidaryzują się ze stanowiskiem strajkujących robotników **i oznajmiają gotowość do strajku w dowód solidarności na każde wezwanie Związku.**

Następnego dnia po wybuchu strajku przyjechali na miejsce przedstawiciel urzędu górniczego p. inż. Morawski, zastępca starosty p. Łoś oraz sekretarz okr. Związku Górników tow. Bocian. Przedstawiciele władz przeprowadzili dochodzenie co do powodów strajku, przesłuchali komitet strajkowy, który podał do protokółu szereg faktów, obciążających p. Stepka. Jednocześnie komitet strajkowy oświadczył, że nie uruchomi pracy dopóty, dopóki kierownikiem będzie p. Stepek.

Z drugiej strony przedstawiciel Związku tow. Bocian oświadczył, że stosunki panujące na tej kopalni muszą się gruntownie zmienić, że zatem tych stosunków Związek inaczej sobie nie wyobraża, jak tylko **przez zmianę na stanowisku kierownika kopalni.** Przyczem oświadczył tow. Bocian, że Związek całkowicie solidaryzuje się ze strajkiem robotników oraz że w razie potrzeby gotów jest powołać do strajku nietylko robotników wszystkich kopalń w Iwoniczu, lecz wogóle wszystkich robotników kopalń Zagłębia Krośnieńskiego. Związek wierzy jednak, że do tej ostateczności nie przyjdzie, gdyż ma nadzieję, że sprawa p. Stepka zostanie należycie załatwioną.

Tak więc z powodu chorego człowieka, który może jest wskutek swej choroby nieszczęśliwym doszło do strajku na kopalni, która pod względem produkcji stoi na pierwszem miejscu w okręgu Krosno, albowiem miesięczna produkcja wynosi przeciętnie 30 cystern ropy dobrej jakości, a dalej, z powodu postępowania tego człowieka lada dzień porzucą pracę na wezwanie Związku robotnicy pozostałych kopalń w Iwoniczu, jak Wólka, Minka, Elin, Ostoja. O ile dyrekcja kopalni, znajdująca się we Lwowie, nie usunie p. Stepka, pomimo że z powodu strajku ma już w tej chwili straty, gdyż ropa na wskutek wstrzymanego pompowania, zaczęła wybuchać i rozlewać się, to władze miejscowe, jak Okręgowy Urząd Górniczy, inspektor pracy i starostwo, winny wkroczyć i chorego człowieka odsunąć od kierownictwa takim aparatem, jak kopalnia nafty. Tembardziej, że skutki takiego nieszczęśliwego sposobu rządzenia źle odbijają się na ruchu i spokoju w innych kopalniach.

Wstecznicy przeciw rozwodom

Z powodu toczącej się obecnie akcji klerykałów przeciw rozwodom zamieścił warszawski tygodnik „Zwiastun Ewangeliczny" artykuł bardzo aktualny, chociaż zatytułowany: „Przed stu laty". Ciekawy ten artykuł jest obecnie wielce na czasie i dlatego przytaczamy go poniżej:

Ostra kampanja duchowieństwa katolickiego przeciwko uregulowania prawa małżeńskiego w Polsce w duchu ożywiającym dzisiaj całą cywilizację, przypomina takąż samą kampanję z przed lat stu. Po upadku Napoleona żywioły wsteczne całej Europy zabrały się do zacierania śladów po nim. Restauracja we Francji przywracała dawny porządek rzeczy, u nas tę restaurację naśladowano. Bardzo ciekawą pod tym względem jest książka Stanisława Barzykowskiego, posła ostrołęckiego i członka rządu narodowego. „Historja powstania listopadowego". Poszczególne ustępy tej ciekawej książki świadczą wymownie, że na świecie wogóle a u nas w szczególności zmienia się nie wiele. Gdy sobie przypomnimy takie wiece „o kilkakrotnych krzywdach", na których wodziły rej kobiety, to możemy się pocieszyć, że i dawniej tak było. Mówiąc o agitacji przeciwko mądremu kodeksowi cywilnemu Napoleona z jego prawem małżeńskiem, powiada Barzykowski:

„Kobiety szczególniej się w tem odznaczyły, zajmując się tem gorliwiej dziełem, że go zgoła nie rozumiały. Cesarz, Konstanty, Nowosilcow sprzyjającem okiem na to patrzyli, boć to była nowa klęska dla Polski własną ręką w niej szczepiona. Bystrego wzroku Potockiego ta mylna dążność ujść nie mogła. Widząc z jednej strony wsteczność i opór Aleksandra w zatwierdzeniu projektów swoich a z drugiej nie mogąc wręcz odwrócić fałszywej dążności w narodzie objawiającej się, wziął się pióra i wydał powieść allegoryczną pod tytułem „Podróż do Ciemnogrodu". Cel powieści szybko odgadnięty został".

Wstecznikom i zwolennikom panowania przy pomocy ciemnoty szło o to, aby znieść niemile prawo małżeńskie obowiązujące według kodeksu Napoleona a zastąpić je ustawą klerykalną, chociaż, jak powiada Barzykowski „Rewolucja u nas nic nie obaliła, nic nie zniszczyła, wszystko stało na dawnych posadach. Wiara była w swojej mocy, duchowieństwo w poszanowaniu, kościół w pełności praw swoich, rząd jednak koniecznie chciał restaurować, a że nie było nic do restaurowania, zabrał się tedy do pierwszej księgi kodeksu, aby to, co dotychczas było atrybucją trybunałów i urzędników stanu cywilnego, oddać księżom i sądom duchownym. Tymczasem kraj już dwadzieścia lat rządził się kodeksem Napoleona i nietylko, że najmniejszych złych skutków stąd nie czuł, ale owszem był z prawa tego wielce zadowolony... Trybunały odmierzały sprawiedliwość, prawo panowało w całem słowa tego znaczeniu, a religja i kościół nie doznały najmniejszego uszczerbku. Naród religijny dochowywał wiernie i gorliwie wszystkiego, ca wiara przypisywała a kościół zalecał".

Ogół nie czuł potrzeby jakichkolwiek zmian w tym względzie i Izba poselska wsteczny projekt rządu odrzuciła, zachowując dla kraju prawo Napoleona. Ale po latach siedmiu, w ostatnim roku panowania cesarza Aleksandra, który stawał się coraz reakcyjniejszym, projekt rządowy z małemi zmianami dostaje się znowu pod obrady Izby. Liczono wówczas na reakcyjność i bigoterję cara, który też istotnie chciał, aby przyjęto. „W narodzie zaś — pisze Barzykowski — panowała myśl przeciwna. Naród polski religijny, lecz nie fanatyczny, chciał wiary, panowania religii, lecz nie władzy duchownej, panowania księży..." To też Komisja Izby udała się do cesarza, aby mu wytłumaczyć powody, dla których społeczeństwo pragnie utrzymania dawnej ustawy... Cesarz zgodził się z wywodami i odpowiedział, że Rada ministrów otrzyma odpowiednie rozkazy. Po komisji przyszli do cesarza biskupi z prośbą aby projekt rządowy nie został zmieniony, ale cesarz doradził im porozumienie się ze społeczeństwem, bo, jak się wyraził, nie chciał być w sprzeczności z narodem polskim.

Sprawa zmieniła się na gorsze pod panowaniem Mikołaja I. W pierwszym sejmie zwołanym za jego panowania na 28 maja 1830 była to załatwiona jedyna ważniejsza sprawa, a mianowicie sprawa pierwszej księgi prawa cywilnego, dotyczącej prawa małżeńskiego. Duchowieństwo pragnęło mieć całe prawodawstwo małżeńskie w swoim ręku i czyniło starania w tej mierze, podczas, gdy naród, według słów Barzykowskiego tak „zasmakował w kodeksie Napoleona, iż pragnął odłączyć prawo od religii, zostawiając stosunek cywilny pod opieką trybunałów a zaś kościołowi sakramenta". Klasycznie proste ujęcie zagadnienia: prawo urzędom cywilnym, kościołowi sakramenta.

Rząd idąc za życzeniami duchowieństwa miał ochotę oddać mu w ręce wszystko. Zaś duchowieństwo „umiało pozyskać" W. Księcia Konstantego, Wielką Księżnę żonę, osobę religijną, katoliczkę aż do egzaltacji, Nowosilcowa i wiele innych osób, których głos miał w Petersburgu znaczenie. Przedstawiono tam nieustannie z ich strony, że ruch rewolucyjny, jaki się w Polsce objawiać zaczyna, a do ukrócenia którego aż sąd sejmowy powoływać musiano, nie innem jest, jak skutkiem wyobrażeń francuskich, owocem kodeksu Napoleona, który religji z poniewierki nie wydobył, przez którą to upadek wszystkie węzły moralnej karności rozprzęc się musiały. „Widzimy, że usiłowano przemawiać do przekonań despoty, przedstawiając mu panowanie duchowieństwa jako podporę narzuconego narodowi panowania moskiewskiego.

Mikołaj I, drżący na samo wspomnienie o rewolucji, skorzystał ze sposobności i na posłuchaniu, udzielonem kilku posłom, śród których był Barzykowski, zachęcał do oddania wszystkiego duchowieństwu, mówiąc między innemi: „Jestem najszczęśliwszym mężem, najszczęśliwszym ojcem, a wiecie dlaczego? Bo Bóg był przytomny, bo kapłan nasz związek pobłogosławił, bo ślub mój był religijny. Dlatego to i wy, panowie, jeśli chcecie wśród waszych rodzin szczęścia i zgody zażywać trzeba, abyście odrzucili te cywilne śluby, duchownym je całkiem oddając, bo to do nich należy, bo oni to w imię Boga spełniają, i dlatego gdy pragnę szczęścia i dla was, kazałem wnieść stosowny projekt do prawa, aby położyć koniec tym zgorszeniom i znów rzecz na prawdziwą drogę wprowadzić..."

Gnębiciel wolnego narodu i despota, zapragnął szczęścia małżeńskiego dla ujarzmionego narodu i wskazywał mu drogę na własnym przykładzie ślubu religijnego, przemilczając tysiące i miljony nieszczęśliwych małżeństw, zawieranych w sposób podobny. Barzykowski odpowiedział w imieniu posłów obecnych, że im bardzo miło dowiedzieć się, iż Jego Ces. Mość jest szczęśliwy w pożyciu małżeńskiem, ale „małżeństwo każde ma w sobie dwa oddzielne i odrębne akta, raz jest to związek moralny dwóch istot, drugi raz stosunek prawny tychże dwóch istot, tak pod względem ich osób, jako też ich majątku. Pierwszy należy do religji i jest sakramentem, drugi jest prostym kontraktem cywilnym. Naród polski jest religijny, do wiary przodków swoich ściśle przywiązany, daleki przeto od niesienia jej jakiegokolwiek uszczerbku, i owszem życzy sobie przechować ją w całej nietykalności i świętości, tem samem zna i czuje dobrze, że małżeństwo jako związek moralny jest sakramentem i jedynie władzy duchownej, jak tego wiara święta wymaga, oddane być powinny. Uważałby za klęskę religijną i narodową, gdyby w tem jakakolwiek ujma nastąpić miała, lecz do małżeństwa, jako do kontraktu cywilnego mają Polacy równie silne przekonanie jak pierwsze, że ono pod opieką prawa i trybunałów pozostawać powinno..."

Gdy na pytanie Mikołaja Barzykowski wspomniał o kodeksie Napoleona, despota poderwał się jak oszalały i zaczął wygłaszać tyrady o rewolucjach i buntach przeciwko władzy danej od Boga. Zapanowała wielka konsternacja, ale minister Grabowski (kalwin), szepnął Barzykowskiemu, aby cesarzowi powiedział wszystko, co też Barzykowski uczynił. Nie przekonało to Mikołaja, bo jeszcze raz nalegał, aby projekt rządowy w sprawie małżeństwa został przyjęty. „Biskupi i wogóle duchowieństwo katolickie było czynne, mówi Barzykowski. Poruszyli oni wszystkie sprężyny, otrzymali posłuchanie u cesarza i nie powstydzili się twierdzić, że to jedynie duch rewolucyjny, duch jakobiński, francuski, tak niebezpieczny tronom i spokojności krajowej, zasiedlił się w Polsce i jest przyczyną, że projekt wniesiony, z ducha religji wypływający, tak uporczywie jest odpychany. Nie przestali na własnych przedstawieniach, wysłali w posłuchaniu księżnę Łowicką, powlekli się nawet do spowiednika cesarskiego, nie wstydząc się szukać wstawienia się i protekcji u popa".

Nie zdały się intrygi na nic. Bo w Izbie panowało zgoła inne usposobienie i gdy przyszło do głosowania, projekt reakcyjny otrzymał dosłownie jedenaście kresek, podczas gdy przeciw niemu oddano głosów sto i kilka. Duchowieństwo katolickie osiągnęło swój cel dopiero w roku 1836, korzystając z klęski narodowej. Tak było przed stu laty. Historja powtarza się niemal kropka w kropkę.

P. Hulka Laskowski.

Plebiscyt w Niemczech

Zdetronizowani po rewolucji w listopadzie 1918 roku cesarze, królowie i książęta niemieccy otrzymali pozwolenie — z wyjątkiem ex-cesarza — pozostania w kraju. Rewolucja nie naruszyła ich własności prywatnej, przeciwnie — pozostawiła im na własność wszystkie dobra i zamki, jakie w ciągu wieków przodkowie ich zagrabili. To jednak im nie wystarczyło i przy pomocy usłużnych sądów zaczęli procesować się z krajami o dobra państwowe, zbiory, galerje obrazów itd.

Sądy niemieckie zawsze szły byłym panującym na rękę. Kraje, nie mogąc uzyskać bezstronnych wyroków, zmuszone były z b. panującymi zawierać ugody, płacąc im z funduszów publicznych olbrzymie sumy. Między innemi ex-książę Brunświku, zięć b. cesarza, otrzymał na tej drodze blisko miljon funtów szterlingów, które przezornie ulokował w Anglji.

Socjaliści postanowili wystąpić przeciw temu rozdrapywaniu majątku publicznego. Ponieważ wniosek o niepłacenie żadnego odszkodowania byłym panującym nie mógł liczyć na uzyskanie większości w parlamencie, socjaliści postawili wniosek pośredni, aby w myśl art. 73 i 76 konstytucji weimarskiej przeprowadzić referendum ludowe, czy i jakie odszkodowanie należy się byłym panującym.

Aby takie referendum mogło dojść do skutku, potrzeba, aby 10-ta część wyborców oświadczyła się za jego przeprowadzeniem, tj. liczba około 4 miljonów wyborców. Od kilku tygodni odbywają się w Niemczech zapisy na listę żądających referendum. Dotąd zapisało się przeszło 12 miljonów, tj. przeszło potrójna ilość potrzebnej liczby. Jest to zatem olbrzymi sukces, tembardziej, że referendum będzie dotyczyło żądania wywłaszczenia byłych panujących bez żadnego odszkodowania. Panujący, bojąc się kiepskiego dla siebie wyniku, starają się uratować co się da. Zaczęła się więc wysprzedaż majątków i wysyłanie gotówki zagranicę. Aby temu zapobiec, socjaliści zgłosili w parlamencie wniosek o wydanie zarządzenia tymczasowego, zakazującego wywozu majątków książęcych poza granice Niemiec.

Prawica monarchistyczna w obawie, że referendum pozbawi byłych panujących owoców już dokonanego i jeszcze zamierzonego rabunku, wniosła w parlamencie projekt ustawy, wedle której spór między byłymi panującymi a krajami ma być załatwiony przez nadzwyczajny sąd, złożony z członków trybunału Rzeszy w Lipsku. Nad projektem tym obraduje teraz komisja parlamentu, ale socjaliści nie dopuszczą do jego uchwalenia jako środka dla udaremnienia referendum ludowego. — Jak dalece monarchiści i popierający ich kler boją się tego głosowania ludowego, wynika z tego, że biskupi bawarscy wydali odezwę do wiernych, we dle której już samo zapisywanie się na listę za referendum jest grzechem przeciw siódmemu przykazaniu. Naturalnie biskupi „zapomnieli" dodać, że wszystkie dobra królów i książąt pochodzą z kradzieży, a specjalnie Wittelsbachowie bawarscy zagrabili nawet dobra kościelne na swą prywatną własność.

KRAKOWSKA RADA ROBOTNICZA PPS

zawiadamia towarzyszów, że z powodu niewyczerpania porządku dziennego na ostatniem zebraniu, odbędzie się w **niedzielę 28 bm.** o godzinie 10 przedpołudniem w dużej sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 II p. dalszy ciąg

ZEBRANIA PARTYJNEGO

z następującym porządkiem dziennym:

1) **Sprawozdanie z kongresu (ref. tow. dr. Rosenzweig.**

2) **Dyskusja.**

3) **Wnioski i interpelacje.**

Na zebranie powinni przybyć wszyscy towarzysze członkowie PPS. Obecność wszystkich członków krakowskiej Rady Robotniczej wymagana bezwarunkowo.

Na zebranie zostaną dopuszczeni jedynie towarzysze zarejestrowani i posiadający **legitymacje partyjne.**

Dokończenie czwartkowego posiedzenia Sejmu

Warszawa, 26 marca.

W dalszym ciągu wczorajszej dyskusji nad sprawozdaniem komisji o stanie więziennictwa w Polsce

POSEŁ TOW. ZYGMUNT PIOTROWSKI

stwierdza, że więziennictwo współczesne nietylko w Polsce, ale i we Francji i w Ameryce uległo względnie niewielkiemu postępowi. Niektóre z nich dotąd budzą grozę. **Co do sprawozdania komisji, to widać z niego, że w Polsce niema systemu bicia, lecz równocześnie widać, że stan więziennictwa nie jest całkowicie zadowalniający.** Dalej poseł Piotrowski odpowiada na wywody posła Prystupy, który apelował do całego świata, ażeby zajął się rzekomym białym terorem w Polsce. Powiedział on również, że sprawozdanie komisji stara się wybielić Polskę, czem **poseł Prystupa sam sobie wymierzył policzek, gdy brał on współudział w układaniu sprawozdania i sprawozdanie to podpisał. Socjaliści starają się oczyścić atmosferę w Polsce i robią to również jako obywatele demokratycznej republiki, ale pamiętają też, że w Rosji sowieckiej setki tysięcy ludzi męczonych jest w więzieniach.**

ROSJA SOWIECKA TO JEDNA STRASZNA GEHENNA.

(Wrzawa na ławach komunistów). Krzykami swemi nie zagłuszycie tych krzyków, które się wydobywają z więzień gruzińskich przeciwko czerwonemu terorowi. (Oklaski na prawicy i centrum).

Poseł **Prystupa:** Ani jeden więzień polityczny.

Marszałek: Panie pośle Prystupa, pan nie jest upoważniony do składania półoświadczeń w imieniu Rosji sowieckiej.

Poseł **Piotrowski** mówi dalej: Przecież w Rosji nie rządzi burżuazja, jednak **nadal morduje się tam socjalistów w sposób okrutny** (wielka wrzawa).

Marszałek: Kiedy szereg mówców przemawiał tu niesłychanie krytycznie o stosunkach w więziennictwie w Polsce, nie było takiego wzburzenia jak teraz.

Poseł **Piotrowski:** Ostatnie wiadomości donoszą, że w **Tobolsku mieńszewik Kuczin został administracyjnie skazany na 10 lat** za przynależenie do social-demokratów. Jest tam teraz system, że kary administracyjne 5, 10-letnie automatycznie się przedłuża na drugie 5 lub 10 lat. Czy panowie sobie wyobrażacie, że tam siedzą w więzieniach burżuje? **Tam siedzą robotnicy**, którzy nie chcieli się zgodzić na dyktaturę sowiecką.

GŁOSOWANIE

Wszystkie rezolucje komisji, zmierzające do naprawy, względnie usunięcia stwierdzonych nadużyć i niedomagań **uchwalono**. Z pośród ogólnej liczby 19 rezolucyj zaproponowanych przez komisję, **odrzucono 6, a wśród nich** rezolucję o zniesienie więzienia świętokrzyskiego. Pozatem odrzucono rezolucję o ustawowem uwzględnieniu praw więźniów politycznych, o ukaraniu winnych w znanych faktach funkcjonarjuszy policji lwowskiej, — wreszcie o zezwolenie więźniom otrzymywania wszystkich legalnie wychodzących czasopism i wydawnictw. W imiennem głosowaniu 143 głosami przeciwko 122 **odrzucono** rezolucję o zaprzestaniu translokacji więźniów politycznych z więzień, gdzie są ulgi dla więźniów politycznych do więzień, gdzie ulg takich niema. **Wszystkie wnioski mniejszości odrzucono.**

DALSZE UCHWAŁY

Po odłożeniu ustawy o poborze rekruta na 26 rok do następnego posiedzenia i odesłaniu z powrotem do komisji ustawy o statystyce naturalnego ruchu ludności **przyjęto** bez dyskusji wszystkie poprawki Senatu do ustawy o pobieraniu podatków bezpośrednich i niektórych opłat skarbowych w naturze w zbożu i węglu.

Po sprawozdaniu posła Kapelińskiego **w sprawie nadużyć i szkód dla skarbu państwa w gospodarce** w radomskiej dyrekcji kolejowej **przyjęto** rezolucję komisji wzywającą ministra kolei do przyspieszenia dochodzeń w tej sprawie i złożenia Sejmowi w ciągu trzech miesięcy szczegółowego sprawozdania.

Bez dyskusji **przyjęto** w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o ratyfikacji traktatu koncyljacyjnego i arbitrażowego między Polską a Szwajcarją.

Poseł Siecliński zreferował ustawę

O MEDALU PAMIĄTKOWYM Z WOJEN O UTRWALENIE NIEPODLEGŁOŚCI

i zabezpieczenie granic Ojczyzny. Sprawozdawca zaznaczył, że medal taki istnieje w innych państwach, które w ten sposób upamiętnią doniosłe chwile swej historji.

Poseł **Langer** krytykował projekt zarówno ze względów zasadniczych, jak i ze względu na sposób dekorowania, u nas praktykowany.

Poseł **Kościałkowski** wniósł poprawkę, aby niebieska wstążka medalu nie posiadała prążków czarnych. Mówcy chodzi o to, aby wstążka nie przypominała orderu „Virtuti militari".

Poprawce posła Kościałkowskiego przeciwstawił się reprezentant min. spraw wojskowych płk. Petrażycki.

Ustawę **przyjęto** w drugiem czytaniu. Poprawka posła Kościałkowskiego **upadła**.

Z kolei w drugiem i trzeciem czytaniu **uchwalono** projekt ustawy w sprawie uchylenia niektórych przepisów dotyczących likwidacji wysokości wynagrodzenia administracyjnego w byłym zaborze austrjackim i projekt ustawy o właściwościach sądu do osądzania przestępstw czekowych. Wkońcu **przyjęto** wszystkie poprawki Senatu do noweli do ustawy o najwyższym trybunale administracyjnym. Na tem posiedzenie zamknięto, następne dziś.

Wiadomości polityczne

—o—

UKŁAD BAŁTYCKI POD PROTEKTORATEM ROSJI?

„Münchener Zeitung" twierdzi, że Rosji udało się sparaliżować zabiegi Anglji u państw bałtyckich i zawrzeć z Estonją, Litwą i Łotwą pakty gwarancyjne, skierowane przeciw Anglji. Z Finlandją toczą się jeszcze rokowania. W Helsingforsie żądają w zamian za przystąpienie do paktu znacznych kompenzat, jak się zdaje, terytorjalnej natury.

CZESKI PROGNOSTYK DLA JESIENNEJ SESJI LIGI NARODÓW

„Prager Tagblatt" ogłasza z czeskich kół dyplomatycznych następujące informacje: Na sesji jesiennej Ligi narodów **wyłonią się znów nowe trudności**. Skład Rady Ligi narodów ma być podwyższony do 15 członków, a mianowicie o dwóch stałych (Niemcy i Brazylja) i trzech niestałych. Stosunek państw wielkich do małych byłby w takim razie 6:9. Grupom państw będą przyznane miejsca stałe, o ile państwa w ramach tych grup porozumieją się co do turnusu. Błędem jest jednomyślność uchwał Rady Ligi, która jest ciężarem dla tak skomplikowanej korporacji i w tym kierunku będzie konieczną zmiana statutu Rady Ligi narodów.

CHAMBERLAIN O LOCARNIE

Londyńska City nadała ministrowi spraw zagranicznych Chamberlainowi obywatelstwo honorowe w uznaniu jego zasług politycznych. W uroczystości wzięli udział: premjer i członkowie gabinetu, ambasadorowie Francji, Włoch, Hiszpanji, Niemiec, Portugalji, Brazylji, Belgji, Japonji, Turcji oraz cały szereg posłów. Chamberlain w przemówieniu swem oświadczył, **że jest wdzięczny** za to, że dozwolono mu odegrać rolę w **wielkim czynie pokoju**, utworzonym w Locarno. Dzieło Locarna jest wynikiem skutecznej współpracy wielu narodów. Dalej zaznaczył Chamberlain, że **pierwszy krok prowadzący na drogę do Locarna uczynili dwaj niemieccy mężowie stanu**, mający szeroki światopogląd i ten pierwszy początek przez nich uczyniony został następnie podjęty i ukoronowany znakomitym rezultatem dzięki **wspaniałomyślnej polityce i szerokiemu światopoglądowi francuskiego męża stanu.** Na drodze naszej spotykamy wprawdzie wielkie trudności, ale należy stwierdzić, że idea Locarna wynurza się nietylko nieokaleczona, **ale nadto wzmocniona i zahartowana.** Siedm wielkich narodów, które podpisały układ locarneński, są nadal zdecydowane **dotrzymać słowa** i kontynuować swoją politykę oraz nie pozwolić nikomu powstrzymać ich na drodze do wytkniętego celu.

Sprawy partyjne

JEDNODNIÓWKA MAJOWA

Z okazji Święta Majowego Sekretarjat Generalny przygotowuje „Ilustrowaną Jednodniówkę Majową", która ukaże się w połowie kwietnia. Nadto Sekretarjat wyda kartki z tekstem pieśni robotniczych i rewolucyjnych — jak „Czerwony Sztandar", „Międzynarodówka", „Na barykady", „Warszawianka", „Gdy Naród do boju", w cenie 5 gr. za egzemplarz. Zamówienia wraz z gotówką należy nadsyłać do Sekretarjatu Generalnego, Warecka Nr. 7. Natychmiastowe zamówienia zwłaszcza na Jednodniówkę Majową są pożądane ze względu na konieczność ustalenia nakładu. W Sekretarjacie są do nabycia także znaczki metalowe PPS, w cenie 60 gr. za sztukę.

Sekretarjat Generalny CKW PPS.

KRONIKA

Kraków, 27 marca.

Organizacja pierwszej szkoły rzemieślniczo-przemysłowej

Ministerstwo oświaty zwróciło się w ostatnich dniach do prezydjum miasta o **zainicjowanie sprawy utworzenia w Krakowie szkoły rzemieślniczo-przemysłowej**, obiecując wydatną pomoc finansową ze strony rządu ze specjalnych na ten cel fundu szów budżetem przewidzianych. Brak tego typu szkoły zawodowej w naszem mieście oddawna dawał się odczuwać, sporadycznie zaś organizowane kursa rzemieślnicze przy miejskiem Muzeum przemysłowem nigdy nie zdołały wypełnić tej dotkliwej, szczególnie dla większego przemysłu, luki. Celem zrealizowania tej sprawy odbędzie się w magistracie posiedzenie we wtorek 30 o godzinie 5 popołudniu, na które komisarz rządu zaprosił interesowane czynniki rządowe, autonomiczne i prywatne Przedmiotem obrad będzie wybór typu szkoły, dla jakich gałęzi rzemiosła ma służyć, oraz jaki ma być jej zarząd. Na posiedzeniu tem ukonstytuuje się również komitet organizacyjny, który podejmie pracę około wypracowania statutu przyszłej szkoły.

—ooo—

OSTATNIA NIEDZIELA PRZED ŚWIĘTAMI. Magistrat zawiadamia, iż w myśl ustawy w ostatnią niedzielę przed świętami Wielkanocy, tj. w dniu 28 bm. wszystkie sklepy mogą być otwarte od godz. 13 do 18.

† JÓZEF DOBROWOLSKI, emer. dyrektor państw. seminarjum żeńskiego w Krakowie, zmarł w 76 roku życia. Śp. Józef Dobrowolski był popularną osobistością w Krakowie, gdzie spędził całe swoje życie, jako nauczyciel szkół średnich, a potem jako dyrektor państw. seminarjum naucz. żeńskiego. Pogrzeb odbędzie się 27 bm. o godz. 4 popoł. z kaplicy na cmentarzu rakowickim.

CO ZNALEZIONO W KRAKOWIE. Magistrat ogłasza wykaz rzeczy znalezionych w styczniu i lutym br. Między innemi znaleziono w Krakowie koszyk z rzeczami, książki, klucze, zegarek srebrny, 10 koron austr. w złocie, szal damski itd. Magistrat wzywa właścicieli powyższych przedmiotów, o ile mogą dowieść swego prawa własności, by zechcieli się zgłosić po odbiór tychże do biura Wydz. V magistrat, oficyny I. piętro, drzwi Nr. 16 w godzinach urzędowych. W razie przeciwnym przedmioty te wydane zostaną znalazcom i po upływie trzech lat przejdą na ich wyłączną własność lub też sprzedane będą w drodze licytacji.

ROZPRAWY NA KWIETNIOWĄ KADENCJĘ SĄDU PRZYSIĘGŁYCH. Jak wiadomo, kwietniowa kadencja sędziów przysięgłych rozpoczyna się 19 kwietnia rozprawą przeciwko Romanowi Wernerowi i czterem towarzyszom o nadużycie władzy urzędowej. Rozprawa potrwa 3 dni, 22 kwietnia odbędzie się rozprawa o zbrodnię rabunku przeciwko Antoniemu Sochackiemu; 23 kwietnia rozprawa o zabójstwo przeciwko Antoniemu Łabuzkowi; dnia 24 kwietnia rozprawa o zbrodnię oszczerstwa przeciwko b. red. „Gońca" drowi Świrskiemu; dnia 26 kwietnia rozprawa prasowa o obrazę czci braci Sitowskich; dnia 27 kwietnia rozprawa prasowa o obrazę czci Świderski contra Ćwikliński; dnia 28 kwietnia rozprawa prasowa o obrazę czci Hakbeil contra M. Porczak; dnia 29 kwietnia rozprawa o zbrodnią zdrady głównej przeciwko Leonowi Betlerowi.

WIELKA LOTERJA SPOŻYWCZA na cele drużyn harcerskich odbędzie się w niedzielę 28 bm. o 2 popołudniu w ujeżdżalni przy ul. Zwierzynieckiej. Do wygrania będą cenne fanty: indyki, gęsi, kaczki, szynki, napoje itd.

Z TOW. OCHRONY ZWIERZĄT I PRZYRODY W KRAKOWIE. Dnia 24 bm. odbyło się w sali U. J. Walne zebranie członków T-wa ochrony zwierząt i przyrody w Krakowie. Po udzieleniu absolutorjum Wydziałowi wybrano nowy Zarząd Twa. z prezesem naczelnikiem M. U. weterynaryjnego p. Röhrenschefem i jego zastępcą st. radcą województwa drem Tomasikiem. Obecnie wydział rozszerzył swą działalność także na prowincję, gdzie w miastach powiatowych tworzą się coraz liczniejsze filje. Przyjmowanie członków i wnoszenie zażaleń odbywa się jak dotychczas w lokalu Twa, pl. WW. Świętych 6, I p. od godziny 11 do 1-szej.

ZNOWU NAJECHANIE PRZEZ SAMOCHÓD. Na Wiktora Groblera, robotnika, zamieszkałego Czarneckiego 2, o godz. 13 najechał w ulicy Starowiślnej samochód osobowy, którym kierował nieznany na razie szofer. Nieszczęśliwy doznał poważnych kontuzyj prawej nogi. Pozostawiono go opiece domowej.

Miejskie roboty publiczne w Krakowie

Przy tych robotach znalazło zajęcie 493 bezrobotnych

Budownictwo miejskie oddział B. z powodu bezrobocia rozpoczęło tego roku budowy publiczne bardzo wcześnie, bo z początkiem lutego, tak w dziale nawierzchni, jakoteż kanalizacji miejskiej. Biuro drogowe oprócz pomniejszych robót konserwacyjnych, naprawek nawierzchni ulicznej itd., po robotach przy Zakładach miejskich **prowadzi następujące większe roboty, a to urządzenie nowoczesnego profilu jezdni w ul. Warszawskiej między przejazdem kolejowym, a rogatką i szosowanie jezdni między rogatką a mostem na Białusze,** uporządkowanie końca ulicy Garncarskiej i Retoryka między ul. Garncarską i Wenecją, a ul. Smoleńsk, wraz ze założeniem chodnika koło klasztoru Sercanek i obustronnych chodników w ul. Retoryka do Smoleńska, dalszą rekonstrukcję nawierzchni w ul. Kościuszki rozpoczętą i w połowie tylko ukończoną roku zeszłego, szosowanie ul. Tynieckiej i budowę drogi dojazdowej do wysypisk na gruntach gminnych w Dębnikach, budowę prowizorycznych chodników w ul. Lubelskiej i Wielickiej, poprawę ul. Miechowskiej i ul. na Starych Kawiorach wzdłuż toru wyścigowego.

Przy robotach drogowych i kanalowych zajmuje budownictwo miejskie według raportu z dnia 25 marca: **niekwalifikowanych bezrobotnych płatnych z funduszu bezrobocia 174, nieukwalifikowanych bezrobotnych płatnych z budżetu miejskiego 42, nieukwalifikowanych płatnych z budżetu m. 216, ukwalifikowanych płatnych z budżetu m. 61. — Razem 493.** Nadto bud. zajmuje furmanek 54.

W dniu 25 bm. wiceprz. Rolle wraz z naczelnikiem bud. m. oddz. B. dokonał inspekcji lokalnej wszystkich budowli kanalowych w mieście.

Wielka kradzież w kościele Bernardynów

Jeszcze nie przebrzmiały echa usiłowanego świętokradztwa w kościele św. Anny i w kaplicy pałacu biskupiego w Krakowie, gdy wczoraj rozeszły się w mieście pogłoski o kradzieży wotów z ołtarza św. Teresy w kościele Bernardynów na Stradomiu. Pogłoski okazały się prawdziwe. Szczegóły kradzieży przedstawiają się następująco: Wczoraj w godzinach porannych dwóch, czy trzech osobników ukryło się po mszy w bocznej nawie kościoła, czekając na opróżnienie się. Gdy ludzie wyszli z kościoła, złodzieje podeszli do ołtarza św. Teresy i skradli 7 drogocennych pierścieni z brylantami, oraz kilka złotych i srebrnych zegarków z oszklonej szafki na ołtarzu. Zawiadomiona policja wszczęła dochodzenia, celem ujęcia sprawców kradzieży.

—ooo—

UNIWERSYTET LUDOWY PRZY ŻYD. TOW. OŚW. LUDOWEJ, ul. Krakowska 23 I. p. W sobotę 27 i w niedzielę 28 bm. wygłosi inż. Józef Feiner popularny odczyt na temat: „Istota i znaczenie radja". Odczyt będzie ilustrowany demonstracjami (radio-koncert itp.). Początek w oba dni o godz. 7'30 wiecz. W sobotę 27 bm. o godz. 3 popołudniu referować będzie dr. Henryk Schreiber o „Idei materjalizmu dziejowego".

ZDERZENIE TRAMWAJU Z WOZEM. — Jan Szmela, woźnica, zamieszkały przy ul. Wawrzyńca 9, jadąc ul. Starowiślną wozem platformowym parokonnym uderzył o wóz tramwajowy, skutkiem czego koń został silnie pokaleczony.

FATALNE ZDERZENIE MOTOCYKLU Z ROWERZYSTĄ. Szeregowiec 5 dyonu samoch. w Dąbiu Aleksander Kozioł, prowadząc motocykl z kapitanem p. Wojciechem Grz. najechał w ulicy Wielopole na rowerzystę Stefana Rutkę, rozbijając mu rower wartości 300 złotych. Wszyscy trzej odnieśli kontuzje na całem ciele.

KRADZIEŻ 3000 DOLARÓW. Bernard Feigut, zamieszkały przy ul. Krowoderskiej 13, doniósł do policji, że jego szwagrowi Emilowi Noblowi, zam. w Kłaju, pow. Bochnia, skradziono w czasie między 10 a 24 bm. z mieszkania w Kłaju ze zamkniętej kasetki kwotę 3000 dolarów.

ZNIKNĄŁ Z WOZU BAL PŁÓTNA. Ida Penner, zam. przy ul. Krakowskiej 56, doniosła do policji, że dnia 25 bm. o godz. 19 w czasie ładowania towarów bławatnych na wóz przy placu Nowym skradziono jej z wozu jeden bal płótna znacznej wartości.

ZŁODZIEJE ZAOPATRUJĄ SIĘ NA ŚWIĘTA. Sabina Bierowa, zam. przy ul. Jasnej 3, doniosła do policji, że 25 bm. skradziono jej w południe ze zamkniętej spiżarki na korytarzu artykuły spożywcze (mąkę, masło, miód, konfitury), wartości 80 zł.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. P. Smosarska powtórzy swą kreację Ludwiki Muller w „Intrydze i miłości" dziś wieczór i w poniedziałek. Dzisiejsze popołudniowe przedstawienie wznawia niegraną od kilku tygodni krotochwilę Lengyela „Bitwa pod Waterloo", która w pełni powodzenia ustąpiła miejsca występom p. Smosarskiej. Również oddawna niegrana „Trójka hultajska" Nestroya wróci na afisz w niedzielę popołudniu. Resztę dni przedświątecznych zapełnią Verneuille'a komedja „Cetno-licho" we wtorek wieczorem, a w wielką środę misterjum „Ktobądź" z p. Brydzińskim w roli tytułowej.

DZIŚ PREMJERA REWJI „NIECH PAN ZDEJMUJE" J. MIGOWEJ W NOWOŚCIACH. Dzisiaj w sobotę ukaże się po raz pierwszy kino-rewja J. Migowej „Niech pan zdejmuje". Premjerę tę poprzedza żywe zainteresowanie. Rewja wystawiona ze specjalną starannością obfituje w cały szereg nadzwyczaj barwnych, efektownych obrazów i skrzy się aktualnym, satyrycznym dowcipem. Najnowsze piosenki paryskie i angielskie, oraz melodyjne utwory, utalentowanych krakowskich kompozytorów: Adama Rapackiego, Juljusza Lea, nadają rewji J. Migowej szczególną wartość muzyczną. Pokaz najnowszych mód damskich i męskich, w piosence o szerokich spodniach, dalej historyczny pokaz tańca od gawota do najnowszego, pełnego temperamentu charlestona. Rewja „Niech pan zdejmuje" powtórzoną będzie w niedzielę 28 bm. o godzinie 4 popołudniu oraz o godzinie 8 wieczorem. W sobotę o godzinie 4 popołudniu ukaże się jeszcze rewja Leedigera „Puśćmy się".

ZBIGNIEW DRZEWIECKI, jeden z najświetniejszych pianistów współczesnych, wystąpi z jedynym koncertem w niedzielę, 28 bm. w Starym Teatrze.

SPORT

CRACOVIA—JUTRZENKA. W niedzielę 28 bm. o godzinie 3 i pół popołudniu odbędą się na boisku Cracovii zawody o mistrzostwo klasy „A" w piłce nożnej między drużynami Jutrzenki i Cracovii. Spotkanie pierwszych drużyn poprzedzone będzie zawodami o mistrzostwo drużyn rezerwowych obydwu klubów.

WIOSENNY BIEG NA PRZEŁAJ. W niedzielę 28 marca o godz. 11 odbędzie się doroczny wiosenny bieg na przełaj krakowskiego okręgowego Związku lekkoatletycznego na przestrzeni 4500 m. Start i meta w Alei 3 Maja. Bieg otwarty tak dla stowarzyszonych jak i niestowarzyszonych.

Z Polski

OBCHÓD KU CZCI PIŁSUDSKIEGO W WIELICZCE. Z okazji imienin Józefa Piłsudskiego Zw. Strzelecki w Wieliczce urządził dnia 18 bm. nader uroczysty wieczór, na który złożyło się podniosłe słowo wstępne, wygłoszone przez ob. Rogalskiego i dramat pod tytułem „Skazaniec" odegrany przez kółko amatorskie Strzelca. W roli Piotra wystąpił ob. Żelazko, Heleny ob. Jaworska, Iwanowa ob. Garek, żandarm ob. Wojtowicz, reżyser ob. Matlak. Uroczystość zakończono żywym obrazem w wykonaniu ob. Martina i śpiewem „My pierwsza brygada".

ECHA ZAJŚĆ W KALISZU. Dochodzenie wdrożone przeciwko staroście w Kaliszu p. Stefańskiemu w związku ze smutnemi zajściami, jakich widownią stało się to miasto w pierwszych dniach lutego br., nie zostało jeszcze ukończone. Starostą kaliskim mianowany został naczelnik wydziału województwa łódzkiego p. Pulecki. Dotychczasowy zaś starosta, p. Stefański, przeniesiony został do urzędu wojewódzkiego w Łodzi.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 27 marca.

ZASADZENIE ADWENTYSTY

W sądzie wojskowym w Krakowie stawał wczoraj Michał Duras, szeregowiec 2 pułku lotniczego, oskarżony o odmówienie posłuszeństwa przełożonemu. Duras w pewną sobotę nie chciał wyruszyć na ćwiczenia, tłumacząc się, że jako Adwentysta nie może w myśl przepisów swego wyznania pracować w sobotę. Trybunał zasądził Durasa na 6 miesięcy więzienia.

Za podobne przestępstwo przeciw posłuszeństwu wojskowemu skazał sąd wojskowy dwóch szeregowców baptystów, Jakóba Michniaka z 6 pap. na 4 miesiące, zaś Michała Lutowskiego z 20 pp. na 1 rok. Żołnierze ci w myśl przepisów swej religji nie chcieli wogóle odbywać ćwiczeń z bronią w ręku.

Przewodniczył dr. Bielski, oskarżeni nie mieli obrońcy.

TELEGRAMY

—o—

UCHWAŁY RADY MINISTRÓW

Warszawa, 26 marca (PAT). Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 25 bm. uchwaliła: 1) projekt noweli do ustawy o **zaopatrzeniu weteranów powstań narodowych i wdów po nich**, 2) wniosek ministra spraw zagranicznych w sprawie zatwierdzenia protokołu co do otwarcia dróg celnych i innych przejść przez polsko-niemiecką granicę, 3) wniosek ministra robót publicznych w sprawie uzupełnienia uchwały Rady ministrów w sprawie zarządów gmachów reprezentacyjnych, 4) projekt zarządzenia prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie wywłaszczenia gruntów na rozszerzenie cmentarza w Siedlcach.

—ooo—

WALKI W CHINACH

Pekin, 25 marca (PAT). Wzburzenie w stolicy doszło do punktu kulminacyjnego. Połączeni marszałkowie Czang-Tso-Lin i Wu-Pei-Fu czynią dalsze postępy. Liczą się z możliwością **walk ulicznych**, do których są czynione przygotowania. Pałac tymczasowego prezydenta Tuan-Czi-Jui otoczony jest wałem worków z piaskiem. Wielu wyższych urzędników schroniło się do dzielnicy ambasadorów, która jest strzeżona przez pogotowie wojskowe.

Przegląd gospodarczy

—o—

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: mleko zbierane 1 litr 25—30 gr., niezbierane 35—40 gr., śmietana słodka 1 litr 50—60 gr., kwaśna 1'60—2 zł., masło 1 kg. 5'80—6'30 zł., ser 1 kg. 1'30—1'40 zł., jaja (sztuka) 13—14 gr.; kury (sztuka) 5—8 zł., kaczki żywe (sztuka) 6—8 zł., gęsi żywe (sztuka) ... zł., indyki (sztuka) 18—25 zł.; jabłka krajowe 1 kg. 80—1'60 zł., pomarańcza (sztuka) 25—60 gr., cytryna 8—12 gr.; ziemniaki 1 kg. 10—12 gr., buraki 14—18 gr., selery 45—55 gr., pietruszka 1 kg. 55—70 gr., kapusta włoska (kopa) 9—24 zł., szpinak 1 kg. 4—4'50 zł.; karp na części 1 kg. 5'50 zł., szczupak 5—6 zł., leszcze 6 zł.

—ooo—

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 26 marca (PAT). Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych 7.90, 7.92.

Związki i zgromadzenia

—o—

ODCZYTY TOW. POSŁA REGERA pt. „Jak powstał i jak żył człowiek pierwotny" (z obrazami świetlnemi) odbędą się staraniem **TUR: W TARNOWIE** dziś w sobotę o godz. 3 popoł. w sali kina „Marzenie", **W GRYBOWIE** w niedzielę o godz. 6 wiecz. w sali Rady powiatowej, **W NOWYM SĄCZU** w poniedziałek o godz. 7 wieczorem w sali teatralnej Domu robotniczego.

REPERTUAR

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Sobota popoł: „Bitwa pod Waterloo", wieczór: „Intryga i miłość".
Niedziela popoł.: „Trójka hultajska" wiecz.: „Wesele".

OPERETKA NOWOŚCI

Sobota popoł.: „Puśćmy się", wiecz.: „Niech pan zdejmuje" (premjera).

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Sobota: Asyst. uniw. dr. Bohdan Kamieński: Chemja życia codziennego.

KINOTEATRY

Nowości: „Tancerka z Casino de Paris".
Promień: „Tajemnica białej ciszy".
Reduta: Niewolnica miłości z J. Smosarską.
Sztuka: „Królewski lowelas" i „Puść go kantem".
Uciecha: Na szlaku pocztowym, dramat w 7 aktach oraz 2 akty komedji.
Wanda: „Cyganka Aza" (Chata za wsią), film polski.
Warszawa: „Człowiek o kamiennem sercu".

Minister skarbu o sytuacji finansowej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 26 marca.

Dziś sejmowa komisja budżetowa przystąpiła do dyskusji nad budżetem ministerstwa skarbu. Dyskusję zagaił minister skarbu p. Zdziechowski, wygłaszając następujące expose:

Minister zaczął od tego, że w związku z referatem pos. Michalskiego, poruszy szczegółowo kilka rzeczy. Przyczyną obecnego przesilenia — mówił minister — i załamania się reformy waluty był od strony budżetu państwa **brak w nim równowagi.** Posiadamy już zamknięcia rachunkowe na rok 1925. **Wydatki wynoszą 1.975 miljonów, po wyłączeniu dochodów nadzwyczajnych, deficyt będzie wynosił 314 miljonów złotych.** Chcąc obliczyć jaka siła deficytu budżetowego tkwi w naszych wydatkach państwowych, trzeba uwzględnić, że deficyt ten powstał **w roku wyjątkowych wpływów z ceł, które wyniosły 285 miljonów.** Obecne tempo tych wpływów wynosi 150 miljonów zł., do poprzedniego **deficytu 314 miljonów** trzeba więc **dodać różnicę wpływów z ceł,** to jest 135 miljon., wtedy otrzymamy **łączną sumę 450 miljonów zł.** Ale i to nie jest pełny obraz rozwoju naszego deficytu. Budżet w roku 1925 mniejszy był w wydatkach na akcję pomocy bezrobotnym, oprócz tego nastąpiła później zwyżka wartości walut i wzrost cen, a gdyby jeszcze mnożna została powiększona z 43 na 48 punktów, to ta jedna pozycja powiększyłaby wydatki personalne o 120 milj., a wszystko razem

PODNIOSŁOBY DEFICYT Z 450 MILJONÓW NA 700 MILJONÓW.

Tą cyfrą mierzy się rozmiar deficytu, który przy poprzedniem tempie wydatków groziłby państwu w roku 1926. Tempo to, jeżeli odrzucimy nadzwyczajne dochody z r. 1925, od lipca 1925 r. przedstawia się tak: w lipcu 45 miljonów, w sierpniu 19, we wrześniu 28, w październiku niema deficytu, gdyż był to miesiąc, w którym już nie wypłaciliśmy rachunków i rosło zadłużenie państwa z tytułu niewypłaconych należności, w listopadzie jest znowu deficyt 41 miljonów, w grudniu 34, chociaż jest to miesiąc rekordowych wpływów w wysokości 171 miljonów. Wydatki w tym miesiącu wyniosły jednak 206 miljonów. Jeżeli głębokość przepaści, nad którą staliśmy w roku 1925 mierzy się sumą 700 miljonów, to musimy zmierzyć

GŁĘBOKOŚĆ I TEJ PRZEPAŚCI, NAD KTÓRĄ DZIŚ STOIMY.

Przedłożony budżet przy pensjach urzędniczych zredukowanych o 6, 5 i 4 i pół procent, daje deficyt 200 miljonów, ale bez uwzględnienia zmniejszenia tempa wpływów z ceł, czyli **deficyt ten wynosi około 250 miljonów,** a przy uwzględnieniu wzrostu cen walut **dochodzi do 300 miljonów.**

Gospodarka za styczeń i luty wskazuje, że **deficyt tych miesięcy wynosi 42 miljony,** mamy więc **21 miljonów deficytu miesięcznie.** Przewidziany deficyt za kwiecień wynosi 28 miljonów, co potwierdza przypuszczenie

OGÓLNEJ WYSOKOŚCI DEFICYTU OKOŁO 300 MILJONÓW.

Dotychczasowym wysiłkiem zredukowaliśmy tę przepaść z 700 na 300 miljonów, ale przepaść, czy ma 700 metrów, czy 300 metrów, jest równie niebezpieczna dla ludzi, którzy nad nią stoją.

Zaległości podatkowe, które 15 grudnia wynosiły 87 miljonów w podatkach bezpośrednich, zostały zmniejszone 1 marca do 52 miljonów. W tych zaległościach było **49 miljonów z tytułu zwłoki płatników. Ta suma spadła do 24 miljonów,** co świadczy o dużym nacisku dla zmniejszenia zaległości. Zobowiązania skarbu z tytułu niespłaconych długów wynosiły 1 grudnia 55 miljonów, a 1 marca 21 miljonów, różnica 34 miljonów została wyrównana z zaległości podatkowych.

W tym trudnym okresie **wywiązaliśmy się z naszych zobowiązań zagranicznych.** Należności wypłacone z tytułu naszych długów, procentów, amortyzacji i zamówień zagranicznych wynoszą 40 miljonów złotych w złocie, to jest około 8 miljonów dolarów. Kredyt interwencyjny w Szwajcarji wyraża się w sumie 20 miljonów franków. — W tym okresie przeciwstawiałem się najsilniej wzrostowi emisji bilonu. Emisja ta w końcu listopada wynosiła 410 miljonów, **dziś 435 miljonów, czyli wzrost jest o 25 miljonów,** ale w porównaniu z cyfrą z końca grudnia nastąpiło zmniejszenie o 5 miljonów.

W zakresie deficytów budżetowych porównanie 41 miljonów deficytu w listopadzie i 34 miljonów w grudniu z przeciętnym deficytem za styczeń i luty w sumie 21 miljonów, świadczy o zmniejszeniu się tego tempa, chociaż cyfra ta nie przestała być wysoka.

Walka z bezrobociem podjęta została na podstawie porozumienia skarbu z samorządem. Ministerstwo skarbu zatwierdziło plan przyjścia z pomocą samorządom co do robót, któreby dały pracę bezrobotnym. Ogólna suma tych kredytów wynosi około 6 miljonów. **Kredyty te będą realizowane w ciągu pół roku i obejmą wielkie ośrodki,** jak Warszawa, Łódź, **Kraków,** Zagłębie Dąbrowskie i inne. W okresie tym ministerstwo cały czas prowadziło akcję

STABILIZACJI KURSU WALUTY.

Względna stabilizacja dała się osiągnąć różnemi środkami, między innemi podkreślam skuteczność dobrowolnego układu między ministerstwem skarbu a bankiem polskim, oraz instytucjami kredytowemi. Układ ten przyczynia się do regulowania trudnych momentów walutowych. W statucie banku polskiego powinny nastąpić zmiany, wymagające silnie działania tego banku w zakresie regulowania kursu walut. Statut ten powinien być

PRZYSTOSOWANY DO POTRZEB NASZEGO ŻYCIA GOSPODARCZEGO.

Prezydjum banku polskiego i ministerstwo skarbu pogodziły się w swoich poglądach na charakter tych zmian.

O POŻYCZKĘ ZAGRANICZNĄ

Co do kredytu zagranicznego, czynnikiem wzmacniającym go jest wyraźne postanowienie i obrona programu **bezwzględnej równowagi budżetowej, oraz zaprzestania drukowania pieniędzy.** Stawiając i wykonując ten program, możemy budować nasz kredyt zagraniczny. Otrzymałem list od prof. Kemmerera, który wskazuje, że czynnikiem wzmacniającym kredyt polski będzie nietylko zaprzestanie drukowania bilonu, lecz i wstawienie do programu rządu **konieczności amortyzowania, spłacania i wycofywania tego bilonu,** opierając obieg pieniężny w Polsce wyłącznie na emisji biletów banku polskiego.

Jasnem jest, że skoro niema podstaw kredytu zagranicznego, skoro bank polski niema dostatecznych rezerw, skoro kraj niema kapitałów i skutkiem tego opłaca **nadmierną stopę procentową,** skoro **warsztaty pracy zbyt są obciążone** kosztami ubezpieczeń socjalnych i długami wysokoprocentowemi, prowadzenie polityki finansowej bez zrównoważenia budżetu byłoby **fikcją.** Istnieją teoretycznie 4 sposoby zrównoważenia budżetu: 1) pożyczka zagraniczna, która się w tej chwili **nie da zrealizować;** 2) druk banknotów, czyli **inflacja, co byłoby fatalne;** 3) zwiększenie dochodów, co z uwagi na wysokie podatki da się dokonać tylko w małych granicach. Pozostaje więc

ZMNIEJSZENIE WYDATKÓW.

Coprawda istnieje jeszcze piąty sposób, często zalecany: aby schować głowę w piasek, a wszystkiego żądać od ministra skarbu. Skoro w rzeczowych wydatkach można zaoszczędzać bardzo mało, to pozostaje tylko **zmniejszenie wydatków osobowych.**

Minister zapewnia, że **nigdy nie oświadczał, iż 6, 5 i 4 i pół procentowa redukcja płac urzędników będzie stosowana tylko w pierwszym kwartale. — Nie dawał takiej obietnicy,** bo budżet był opracowany na rok cały. Ponieważ redukcja urzędników nie dała dostatecznego wyniku, przeto **niemożliwością by było dalsze uiszczanie płac według skali wyższej.**

ZŁE WRÓŻENIE

Expose, wygłoszone przez ministra skarbu Zdziechowskiego na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej wywarło **jak najgorsze wrażenie.** W szczególności w stronnictwach lewicy potraktowano je jako **celowe wyzwanie.**

Po ministrze Zdziechowskim zabrał głos poseł Michalski jako referent generalny.

Po przemówieniu posła Michalskiego zabrał głos poseł Rosmarin (koło żydowskie).

Komunały p. Zdziechowskiego

PRZEMÓWIENIE TOW. POSŁA DIAMANDA

Następnie tow. poseł Diamand w obszernem przemówieniu stwierdza, że plan sanacyjny p. Zdziechowskiego **nie wskazuje żadnego rozumnego wyjścia z sytuacji.** P. Zdziechowski operuje **komunałami,** wobec czego klub PPS musi zająć **stanowisko krytyczne,** nie mogąc się zgodzić na pomysły oparcia sanacji skarbu **jedynie na redukcji pensyj urzędniczych.**

Niewyjaśniona sytuacja przesileniowa

Sytuacja dalej krytyczna — Formuła kompromisowa p. Skrzyńskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 26 marca.

Sytuacja w związku z wczorajszem posiedzeniem ministrów koalicyjnych przedstawia się **dosyć krytycznie. Przemówienie ministra skarbu Zdziechowskiego w dzisiejszej komisji budżetowej w wysokim stopniu sytuację zaostrzyło.**

Dziś o godz. 12'30 w południe premjer Skrzyński w prezydjum Rady ministrów przyjął ministrów tow. Barlickiego oraz Kiernika i Chądzyńskiego i oświadczył, że **sytuacja taka, jaka była, trwać dłużej nie może.** Premjer zaproponował **formułę kompromisową. Formuła ta polega na tem, że w miejsce artykułu 2 ustawy o równowadze budżetu, która opierała się na skreśleniach poborów urzędniczych, wstawia się nowy artykuł, który określa, że uposażenia urzędnicze w wysokości takiej, jak były wypłacane w czasie trwania prowizorjum na I. kwartał 1926 r., wypłacane będą w kwietniu tytułem zaliczki, przyczem ostateczną wysokość płac określi nowa ustawa uposażeniowa.** Projekt tej ustawy opracowany będzie **przy udziale pięciu ministrów parlamentarnych a sama ustawa obowiązywać będzie od 1 kwietnia.**

Minister Kiernik oświadczył, że **gotów jest iść na tę propozycję.** Tow. minister Barlicki oświadczył, że w tej sprawie porozumieć się musi z klubem PPS.

O godzinie 4 popołudniu rozpoczęły się obrady klubu PPS, które trwają do tej chwili.

NOWE PROWIZORJUM BUDŻETOWE

Prawdopodobnie jeszcze w dniu jutrzejszym wniesione zostanie do Sejmu prowizorjum budżetowe na kwiecień. Jak się Wasz korespondent dowiaduje, jutro przez cały dzień obradować będzie Sejm; możliwe, że posiedzenia będą się jeszcze odbywały **w poniedziałek,** ewentualnie nawet **we wtorek.**

SEJM

—o—

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 26 marca.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godzinie 4'30 popołudniu. Na porządku dziennym była **ustawa o poborze rekruta.** Sprawozdawcą komisji był poseł Mączyński (chrześć.-nar.). Po przemówieniu jego poseł **Poniatowski** zgłosił wniosek, aby załatwienie ustawy odroczyć do rozstrzygnięcia się losów wniosku o skrócenie czasu służby wojskowej do jednego roku. Wniosek Poniatowskiego **odrzucono.** Następnie zabierali głos posłowie **Nazaruk** (Ukrainiec) i **Wojtiuk** (Ukrainiec), którzy ostro krytykowali ustawę, zarzucając jej **tendencje przeciwukraińskie i przeciwbiałoruskie.** Tow. Dubois oświadczył w imieniu klubu PPS, że będzie głosował za ustawą o poborze, **za państwem i za jego siłą zbrojną.** Armję uważamy za siłę zbrojną całego państwa i jego ludu, a nie jednej klasy. Jako żołnierze i oficerowie służą w niej synowie ludu wszystkich narodów to państwo zamieszkujących, darzą ten lud czcią i miłością i nawzajem przez lud czcią i miłością są darzeni. — W zasadzie jesteśmy **za rozbrojeniem,** lecz idea rozbrojenia w Europie jeszcze nie dojrzała i dlatego **nie możemy rozbrajać Polski, dopóki nie rozbroją się nasi sąsiedzi na zachodzie i wschodzie.**

PPS, KTÓRA TYLE WALCZYŁA O PAŃSTWO NIE POZWOLI GO OBALIĆ.

Wnieśliśmy mimo to projekt ustawy **o zmniejszeniu liczby wojska do 150.000.** Przeciw temu przytoczono wiele argumentów, ale tylko wojskowych. Oszczędność z tej redukcji wyniesie 60 miljonów złotych. Pamiętać należy, że siłą zbrojną państwa są nietylko żołnierze koszarowi, lecz **i wszyscy, którzy w razie niebezpieczeństwa staną pod broń.** W imię tych setek tysięcy proszę o zredukowanie liczby stałego wojska i apeluję do armji, aby dopomogła nam zaopatrzyć te masy w odpowiednie środki do życia. Reorganizacja armji nie może być rozłożona na dwa lata, lecz **musi nastąpić szybciej.**

Mylnym jest pogląd, że wojna niczego nas nie nauczyła. Są dwaj bohaterowie wojny: wódz naczelny, który podczas wojny zmaga się ze swą myślą, a po wojnie otwierają się przed nim wrota Panteonu, i drugi bohater: **masa ludowa,** która tę wojnę prowadzi i później nie wchodzi do Panteonu. Jeden z tej masy śpi jako żołnierz nieznany. Wszystkim pozostałym, którzy żyją i męczą się, musimy dać wytchnąć i **dać im pracę.** Wynieśliśmy więc z wojny tę naukę, że nastrojów ludności nie wolno lekceważyć. Siła zależy nietyle od liczby wojska, co od moralnego nastroju ludności. (Burzliwe brawa na lewicy).

—ooo—

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA

W sobotę 27 marca o godz. 6 wieczorem w sali przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

Wincenty Wróblewski

wygłosi

ODCZYT

pod tytułem

Swiaty niewidzialne

(Bakterje jako wrogowie i przyjaciele człowieka).

Odczyt będzie ilustrowany obrazami świetlnemi. Wstęp 20 groszy. Dla bezrobotnych wstęp wolny.

Danja się rozbraja

POD RZĄDAMI SOCJALISTÓW

Dnia 12 marca przyjął Folkething (sejm) duński projekt ustawy o rozbrojeniu, wniesiony przez rząd socjalistyczny. Za projektem padło 75 głosów, przeciw 71. Ustawę odesłano do senatu.

Ustawa w streszczeniu przedstawia się następująco: Wojsko przekształca się w policję pograniczną w sile 13.000 ludzi, flotę przekształca się w marynarkę państwową, złożoną z 6 okrętów o objętości najwyżej 8 tysięcy ton, 24 okrętów o łącznej objętości 3.600 ton i kilka okrętów do zakładania min oraz statków lotniczych. Roczne wydatki na policję i marynarkę zmniejsza się z 60 miljonów na 17 miljonów koron duńskich. Rozwiązuje się ministerstwa wojny i marynarki, reszta siły zbrojnej zostaje podporządkowana wprost premjerowi rządu. Fortece mają ulec zniszczeniu. Znosi się powszechny obowiązek służby wojskowej. Co roku wciąga się wszystkich mężczyzn powyżej 20 lat na listy; z pośród nich coroku 1.600 ludzi będzie poddawanych wyćwiczeniu. Każdy, kto się wogóle nie chce poddać ćwiczeniom z bronią w ręku, ma prawo do całkowitej odmowy wzięcia udziału w ćwiczeniach. Wszelkie ochotnicze formacje militarne są zabronione.

Powyższy, bardzo starannie przygotowany plan rozbrojenia był głównym punktem programu wyborczego partji socjalistycznej przy ostatnich wyborach. Socjaliści zdobyli przy nich 36.6% wszystkich głosów. Również radykali burżuazyjni, którzy obecnie popierają swemi głosami rząd socjalistyczny aczkolwiek w nim nie zasiadają, są zasadniczymi zwolennikami rozbrojenia. Tylko razem z nimi mają socjaliści większość w Folkethingu i dlatego musieli socjaliści zgodzić się na pewne osłabienie pierwotnego projektu socjalistycznego. W każdym razie Danja pod rządami socjalistów uczyniła rozstrzygający krok, który przyniosł zaszczyt zaciętej energji naszych towarzyszów duńskich i ich rządu.

Obecnie wejdzie ustawa pod obrady drugiej izby (senatu), w której rząd nie ma większości. Zapowiada się tam ostra walka o projekt rozbrojenia. Może się ona przeciągnąć na czas długi, gdyż senat może być rozwiązany dopiero za dwa lata. Nie ulega wątpliwości, że socjaliści zwyciężą w tej walce, gdyż stoi za nimi większość wyborców i ludności kraju. Popularność premjera tow. Stauninga podczas dwóch lat jego rządów nietylko nie zmalała, ale przeciwnie — znacznie wzrosła.

Łańcuch prasowy Naprzodu

Wezwany składam na fundusz prasowy „Naprzodu" 5 zł. i proszę ob. Dra Grossa, aby poszedł za moim przykładem i wskazał dalsze nazwiska. Dr. Zygfryd Diamant (Przemyśl).

Na wezwanie tow. Szczepańskiego składam na fundusz prasowy „Naprzodu" 5 zł. i wzywam tow. Ludwika Gdulę i Franciszka Wiśnickiego, aby to samo uczynili i wezwali następnych towarzyszów. Maciej Nowoświat (Przemyśl).

Niewzywany, rozpoczynam nowy łańcuch, wzywając ob. Eug. Złotnickiego do złożenia 5 zł. na fundusz prasowy „Naprzodu".

Dr. Ludwik Grosfeld (Przemyśl.

Składam na fundusz prasowy „Naprzodu" złotych 50. Dr. Kaplicki.

Wezwany przez tow. Adama Ciołkosza, składam 5 zł. na fundusz prasowy „Naprzodu" i wzywam do złożenia takiej samej kwoty tych wszystkich członków Komitetu PPS w Tarnowie, którzy jeszcze tego nie uczynili.

Maurycy Hutter (Tarnów).

Wezwany przez tow. Borowicza, składam na fundusz prasowy „Naprzodu" 5 zł. i wzywam żonę tow. Borowiczowa. tow. Rudolfa Hahaja i ob. kierownika szkoły Stanisława Blazowskiego, obu z Borku Fałęckiego i tow. Głosa z Chrzanowa i tow. W. Topinka z Warszawy do złożenia takich samych kwot i wyznaczenia następców.

Wardęga Józef.

Ruch kolejarski

ZGROMADZENIE KONDUKTORÓW

Dnia 20 bm. odbyło się zgromadzenie konduktorów stacji Kraków - Płaszów pod przewod. kol. Dziudźka, który wyjaśnił cel zgromadzonym konduktorom a to w sprawie narzucenia turnusu służbowego na 240 godz., co jest niezgodne z ustawą o 8-godz. dniu pracy. Następnie kol. Łacheta i inni koledzy konduktorzy wypowiadali się przeciw łamaniu turnusów służbowych i jakiejkolwiek redukcji konduktorów. Następnie uchwalono jednogłośnie rezolucję, która brzmi następująco:

Zgromadzeni konduktorzy wyrażają ogólne oburzenie z powodu próby złamania dotychczasowego już zbyt ciężkiego turnusu.

Konduktorzy wobec takiego stanu rzeczy turnusu nie przyjmują a odpowiedzialność za następstwa spada na tych, którzy taki niczem nieusprawiedliwiony turnus narzucą. Rozgoryczeni konduktorzy poddają pod rozwagę miarodajnych czynników, iż użyją wszelkich środków do dyspozycji im stojących w obronie swych praw.

Konduktorzy zastrzegają się przeciw jakimkolwiek redukcjom, nie tylko ze względu na długoletnią służbę pracowników, ale i z powodu braku zastępstwa pod względem przynależnych im urlopów.

Zgromadzeni konduktorzy protestują jak najenergiczniej przeciw podpisaniu turnusu przez niepowołanych ludzi, natomiast polecają wykonanie tych czynności samym delegatom, którzy są wybrani na cały rok. Delegatami są koledzy: Cieślikowski, Łacheta, Drobot i Lisowski.

ROZMAITOŚCI

WYKRYCIE CENTRALI KOMUNISTYCZNEJ AGITACJI NA ŚLĄSKU. Na Górnym Śląsku wykryto centralę agitacyjną komunistów. Policja przyaresztowała w ostatnich dniach 12 wybitniejszych przywódców komunistycznych, pochodzących nieomal wyłącznie z poza Górnego Śląska. Aresztowani osiedlili się w pow. Świętochłowickim i Królewskiej Hucie. Między aresztowanymi znajduje się także delegat Komitetu centralnego z Warszawy, który kierował na Śląsku agitacją pośród młodzieży robotniczej, również kierowniczka roboty komunistycznej na Śląsku Marja Eiger. Znaleziono w mieszkaniach zaaresztowanych ogromną masę bibuły komunistycznej, tajne okólniki i instrukcje, oraz większą ilość kom. pisma „Młodzież Górnicza". Komuniści specjalną agitację uprawiali pomiędzy bezrobotnymi. Istniał odrębny wydział dla agitacji wśród bezrobotnych, szpiegowania nastrojów tychże i wyzyskania odpowiednich momentów do podburzania przeciwko PPS i władzom polskim. Na tajnych zebraniach omawiano metody przygotowania rozruchów pomiędzy bezrobotnymi. Wydział ten wypracowywał rezolucje na wiece bezrobotnych oraz referaty. Centralny komitet bezrobotnych pracował w ścisłem porozumieniu z centralą komunistyczną. Dalsze szczegóły trzymane są w tajemnicy.

SPRYTNA KRADZIEŻ POCZTOWA. Z Kołomyi donoszą o sprytnej kradzieży worka z pieniędzmi zagranicznemi wartości kilkunastu tysięcy złotych. Urzędnik pocztowy w Kosowie na Pokuciu, odbierając pocztę nadeszłą z Zabłotowa, przyjął zamiast oplombowanego worka pieniężnego zwykły worek z listami, przeznaczony dla Kut. Dopiero po nadejściu reklamacji zauważył swą pomyłkę. Przeprowadzone przez władze pocztowe i policyjne dochodzenie nie dało żadnych rezultatów.

KRAKOWSKI INFORMATOR ROBOTNICZY

Rada Robotnicza i Komitet Obwodowy PPS. Dunajewskiego 5, II. p., tel. 2314.
Klasowe Związki Zawodowe, Dunajewskiego 5, III. p., telefon 1399, 2314.
Związek Drukarzy, Rynek gł. 12.
Centralny Związek górników, Aleja Krasińskiego 16, tel. 4441, (Dom Górników)
Związek Zawodowy Kolejarzy, ulica Warszawska 17, telefon 1486.
Związek urzędników prywatnych, ul. Sławkowska 6, I. p.
Związek nauczycielstwa szkół powszechnych, Rynek główny 29, telefon 3360.
Związek inwalidów woj., Podzamcze 30.
Związek R. S. S. „Proletarjat", Podgórze, Lwowska 2, telefon 3401.
Spółdzielnia związkowa prac. kolej. plac Matejki 8, telefon 2203.
Uniwersytet Ludowy Aleja Krasińskiego 16, telefon 4441.
Inspektorat Pracy, Siemiradzkiego L. 16, telefon 2425.
Okręgowy Urząd Górniczy, św. Jana 13, telefon 451.
Wyższy Urząd Górniczy, Karmelicka 38, telefon 260.
Sąd Przemysłowy, Kanonicza 22.
Inspektorat Zakładu Ubezpieczeń robotników od wypadków, ulica Zielona L. 28.
Ekspozytura Zakładu Pensyjnego dla funkcjonarjuszy, ulica Gertrudy L. 2, telefon 1588.
Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia, Krowoderska 5. Telefon 472.
Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, Krowoderska 5. Telefon 472.
Urząd Rozjemczy do spraw najmu Plac WW. Świętych 3, Magistrat, oficyny.
Muzeum Techniczno Przemysłowe, ul. Smoleńska 9, telefon 1339.
Okręgowy Związek Kas Chorych, Batorego 5, III. p., telefon 2204.
Kasa Chor. w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5, Tel. 182 i 4662.
" w Podgórzu (Filja), Plac Serkowskiego 17, Telefon 450.
" Poradnia dla Chorych na oczy i dla dzieci, Kraków, Rynek Kleparski 9, I. Telefon 1289.
" Ambulatorjum dla Chorych, Kraków, ul. św. Wawrzyńca 5, Telefon 343.
Miejski Urząd Zdrowia (Fizykat), Kraków, Magistrat, Telefon 373.
Miejskie Zakłady Sanitarne, Prądnik Biały, Tel. 1075.
Szpital św. Łazarza, biuro administracji, Kraków, Kopernika 17, Telefon 3466.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).